

Goniec Łukowej

ROK 13, NR 1 (104)

BIULETYN GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁUKOWEJ

CENA 3 ZŁ

Głuszec, dęby szypułkowe, bociany czarne, wody mineralne, bory bagienne i torfowiska – to unikatowe bogactwo naturalne naszej ziemi łukowskiej, ocalone troską ludzką i niedostępnym terenem Puszczy Solskiej. Puszczy, która zajmuje aż 50% powierzchni gminy Łukowa. Ten prastary nieprzebyty bór ciemny, w którego gęstwinie dawnymi czasy mogło znaleźć schronienie mnóstwo zwierzyny stał się miejscem królewskich łowów Stefana Batorego i Jana Kochanowskiego przybyłych w gościnę do wielkiego Hetmana Koronnego Jana Zamoyskiego 8 maja 1578 r.

Napisany przez największego poetę renesansu na tę okoliczność poemat „Drias Zamchana” jest jednym wielkim zachwytem nad urokiem okolicznych lasów i rzek.

„sam po ustawicznych

Pracach odpoczyń sobie w tych tu lesiech ślicznych!

Jesli chcesz rzek przezornych pławem napaść oczy:

Tu Sopot i Tenwica swoją rosę toczy,

Tu Tanew niehamowna San prędko napawa,

A Tenwi dwóch ochotna Rdzina nie wydawa.

Ale jeśli cię raczej myśliwa myśl wiedzie

Na dzikie wieprze jechać albo na niedźwiedzie

Lubo sarny po puszczy gonić wiatronogie:

Wszystkiego tu, królu mój, najdziesz mnóstwo srogie.

A teraz więc te wszystkie puszcze i ze wsiami

Król polski opatruje zawsze starostami,

Ale przed laty (patrzaj, jako wiek nasz dawny)

Trzymał to Iwan Kustra z Krzeszowa, mąż sławny,

Który Leżejsko na swym gruncie zabudował,

Tu Łukową założył, a we Pszy panował”. (fragm.)

Podanie w utworze z nazwy Łukowej, wskazanie jej założyciela,

a także użycie zaimka „tu” wyraźnie uzmysławia,

że historyczne polowanie najznakomitszych w Polsce

Złotego Wieku Gości miało miejsce

w leśnych granicach naszej miejscowości.

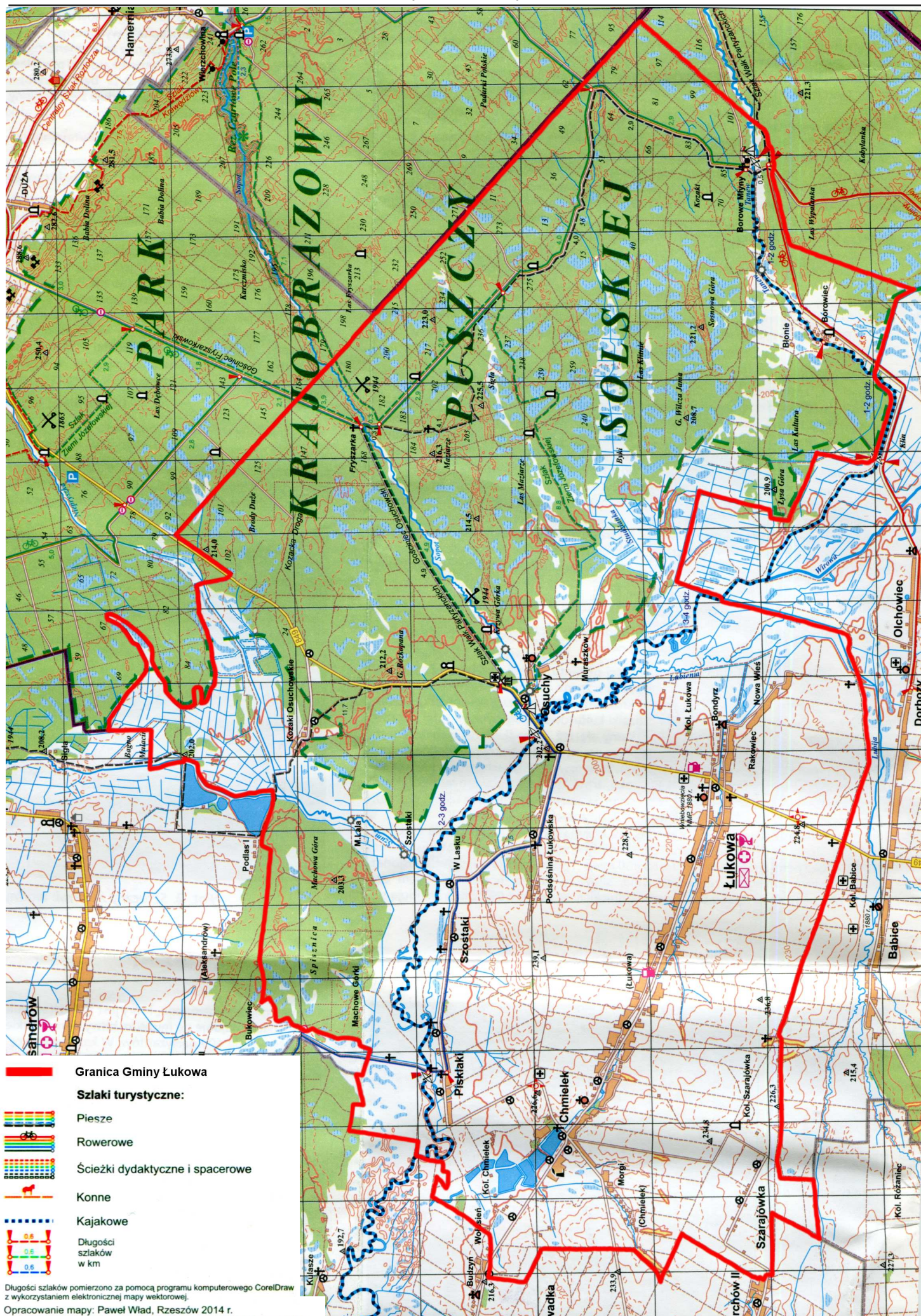
Nikt nie przypuszczał ani 500 lat temu, ani nigdy później, że odwiedzi Zamojską Ziemię i nią się także zachwyci sam Ojciec św. Jan Paweł II – największy z rodu Polaków i jakby powtórzy za Kochanowskim pieśń uwielbienia dla Stwórcy dobra i piękna:

„Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek.

Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku”.



(fragm. homilii Zamość 12 czerwca 1999 r.)



SZLAKI PIESZE:**SZLAK WALK PARTYZANCKICH (ZNAKI CZARNE)**

Bidaczów Stary - Budziarze - Zanie - Majdan Stary - Majdan Nowy
Lipowiec Stary - Aleksandrów - Górecko Kościelne - Sigła - **Kozaki Osuchowskie - Osuchy - Fryszarka - Borowe Młyny** - Wzgórze Kościółek - Rez. „Nad Tanwią” - Susiec - Wólka Łosiniecka - Łosiniec - Siwa Dolina - Tomaszów Lubelski. Długość szlaku wynosi 100 km

SZLAK ZIEMI JÓZEFOWSKIEJ (ZNAKI ZIELONE)

Józefów - **Fryszarka - Osuchy** - Uroczysko Maziarze - Rezerwat „Czartowe Pole” - Nowiny - Siedliska - PKP Długi Kąt - 42 km,

SZLAKI ROWEROWE:**SZLAK IM. TADEUSZA IWANOWSKIEGO (ZNAKI NIEBIESKIE)**

Biłgoraj - Smółsko Małe - Majdan Nowy - Króle - Lipowiec Nowy - **Pisklaki - Szostaki - Podsośnina - Osuchy** - 32,5 km

SZLAK DOLINY TANWI I WIROWEJ (ZNAKI CZERWONE)

Obsza - Zamch - **Głuchy (Borowe Młyny) - Borowiec** - Olchowiec - Dorbozy - Obsza - 27,30 km,

SZLAK ZIEMI JÓZEFOWSKIEJ (ZNAKI ZIELONE)

Józefów - **Fryszarka - Borowe Młyny** - Błudek - rez. „Czartowe Pole” - Nowiny - Majdan Sopocki - Ciotusza Stara - Husiny - Wzgórze Kamień - Stanisławów - Górniki Nowe - Szopowe - Majdan Kasztelański - Górecko Stare - rez. „Szum” - Górecko Kościelne - Tarnowola - Józefów - 86 km,

BAZA TURYSTYCZNA**KWATERA „POD SOŚNINĄ”**

Krystyna i Zbigniew Mędryk
Podsośnina 580, 23-412 Łukowa
tel. 695-965-602, www.podsosnina.pl
krystyna.medryk@podsosnina.pl

PENSJONAT „PERŁA TANWI”

Joanna i Kazimierz Rój
Pisklaki 36, 23-412 Łukowa
tel. 509-367-335, kontakt@perlatanwi.pl

OŚRODEK SPORTOWO-REKREACYJNY PISKLAKE**(spływy kajakowe)**

MIROSLAW MIELNIK
Pisklaki 8, 23-412 Łukowa
mielnik000@wp.pl
tel: 608 021 932, www.ranczo-pisklaki.pl

ŁOWISKO CHMIELEK

Jerzy Żemła www.lowiskochmielek.com.pl
reze@wp.pl

SPŁYWY KAJAKOWE TANEW ROZTOCZE

Sławomir Przytuła
Pisklaki 28a 23-412 Łukowa
+48 696036147 +48 535 294 947, slawek853@interia.pl

Spis treści

Puszcza Solska - jeden z największych kompleksów leśnych w Polsce.....	4
Głuszc „honorowym” leśnym mieszkańcem naszej gminy	7
Pomniki przyrody Puszczy Solskiej - dęby szypułkowe we Fryszercie, Gmina Łukowa.....	9
Dawny przemysł leśny	10
O królewskich łowach - Dryas Zamechska	11
Królewski postój w oczekiwaniu na przewodnika	13
Leśna potyczka pod Borowymi Młynami lub Lasem Kobylówką.....	13
Gmina Łukowa - mapa.....	14
Szlak kajakowy rzeką Tanew	15
Mapa topograficzna Królestwa Galicji i Lodomerii z lat 1779-1783.....	17
Łukowskie tereny Puszczy Solskiej w wojnach światowych	20
O występującym w naszej Tanwi pstrągu potokowym i łukowskim 30-letnim kole wędkarskim słów kilka .	21
Syberyjskie pozdrowienia rodaczki.....	23
Rok 2015 - Rokiem Jana Pawła II	24
Chór „Harmonia” w Myślenicach	26
Nasi Leśni Żołnierze Wyklęci.....	28
Zaproszenie na uroczystość.....	29
Korowód Urodzinowy Bożego Dzieciątka	32
Na Dunaj.....	32
III miejsce na ogólnopolskim festiwalu.....	33
Rozbudzamy pasję	33
Bogactwo flory łukowskich lasów	35

REDAGUJE:

Wiesława Kubów
Natalia Kurowska
Lucyna Paluch
Andrzej Augusiak

WYDAWCA

Gminny Ośrodek
Kultury w Łukowej

ADRES

Gminny Ośrodek
Kultury w Łukowej
23-412 Łukowa
tel. 84 687 4060
gokluk1@wp.pl
www.lukowa.pl
NS-REJ. PR 86

Redakcja składa podziękowania Nadleśnictwu Józefów z panem Nadleśniczym dr Leszkiem Dmitrocz na czele za udostępnione materiały na temat Puszczy Solskiej.

PUSZCZA SOLSKA - JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH KOMPLEKSÓW LEŚNYCH W POLSCE

Puszcza Solska to wielki, zwarty kompleks leśny w południowej części województwa lubelskiego. Rozciąga się od Borowa nad Wisłą aż po granicę z Ukrainą na długości 120 km. Zajmuje obszar około 124 tys. ha. W podłożu, tędy przebiega granica między fałdową Europą Zachodnią a płytową Europą Wschodnią.

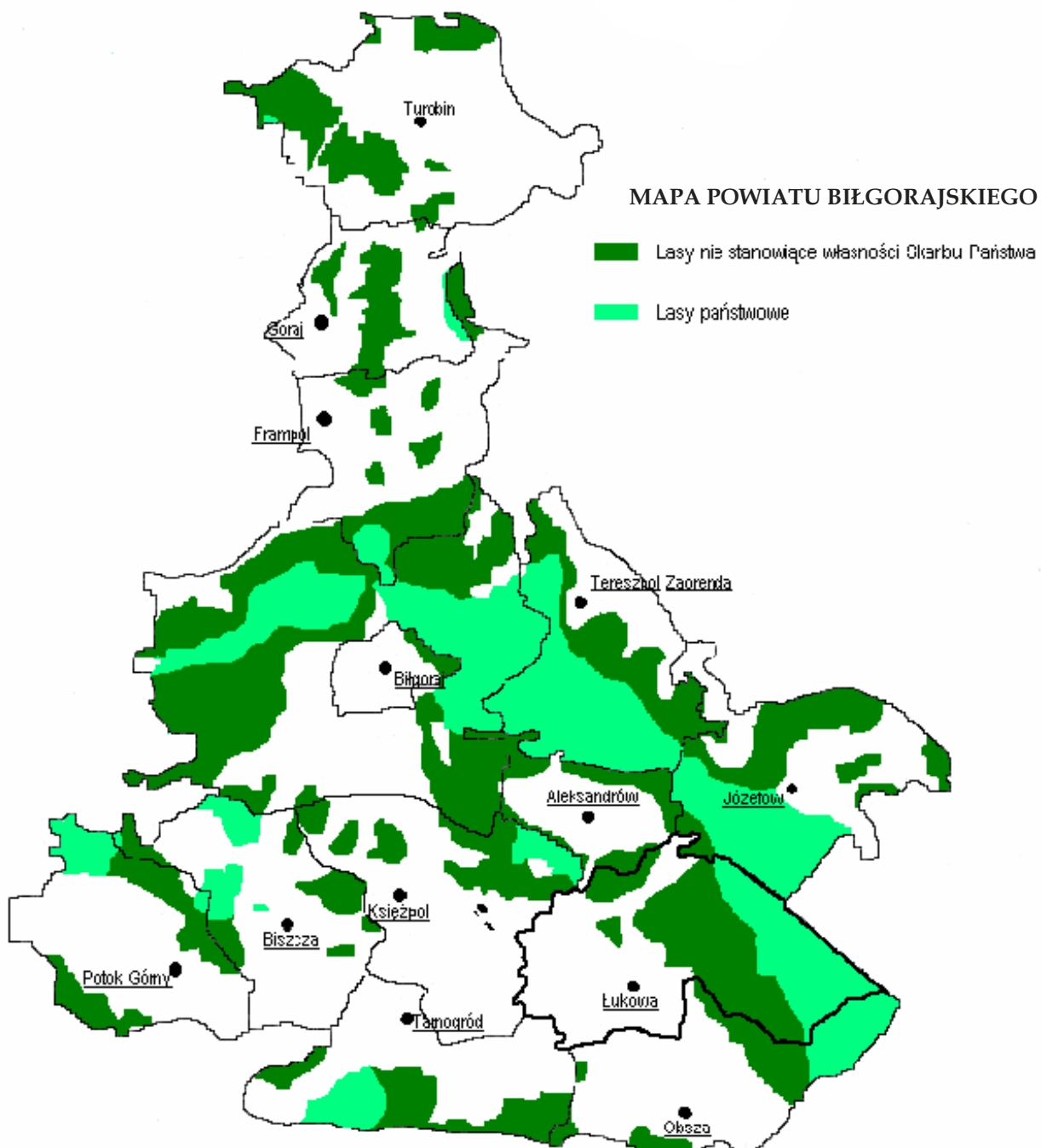
Termin Puszcza Solska nie był powszechnie przyjęty w kartografii i do lat sześćdziesiątych XX w. wspominany był jedynie ubocznie jako część Puszczy Sandomierskiej i lasów Roztocza. Współcześnie przeważa pogląd reprezentowany między innymi przez J. Półciwarka, że teren ten stanowi wschodnią część prastarej Puszczy Sandomierskiej. Za tym rozumowaniem przemawiają racje historyczne, jedność administracyjna w granicach zie-

mi przemyskiej; geograficzne - to samo położenie w Kotlinie Sandomierskiej i takie samo środowisko naturalne. Obecna nazwa kompleksu leśnego Puszczy Solskiej związana jest z miejscowością Sól powstałą w połowie XVI w.

Okoliczne lasy państwowe Puszczy Solskiej od 1589 r. do 1944 wchodziły w skład Ordynacji Zamojskiej. Teraz nad tym terenem, obejmującym także naszą gminę opiekę sprawuje Nadleśnictwo Józefów.

W Gminie Łukowa lasy porastają obszar **7.284 ha**, w tym **2.299 ha** to własność osób fizycznych, reszta to lasy państwowe.

Lasy stanowią 48% obszaru gminy, ich część północna i wschodnia objęta jest ochroną jako Park Krajobrazowy „Puszczy Solskiej”.



Lasy Państwowe na terenie Gminy Łukowa - stan na 2015 r.

		Powierzchnia (ha)
Łączna powierzchnia lasów Skarbu Państwa na terenie gminy Łukowa		5101,64
w tym lasy we współwłasności z osobami fizycznymi		29,55
Podział ze względu na funkcje lasów	Lasy gospodarcze	1156,29
	Lasy ochronne	3720,35
Podział lasów ochronnych	Wodochronne	3617,88
	Ostoje zwierząt	269,94
Podział na typy siedliskowe lasu	BB - bór bagienny	234,21
	BW - bór wilgotny	1421,79
	BMB - bór mieszany bagienny	24,52
	Bśw - bór świeży	1360,27
	BMśw - bór mieszany świeży	399,54
	BMW - bór mieszany wilgotny	942,67
	Lśw - las świeży	39,51
	LMw - las mieszany świeży	45,73
	Ol - ols	408,4
Powierzchnie pod bagnami		97,54
Lasy rosnące na gruntach porolnych (zalesienia powojenne)		412,16

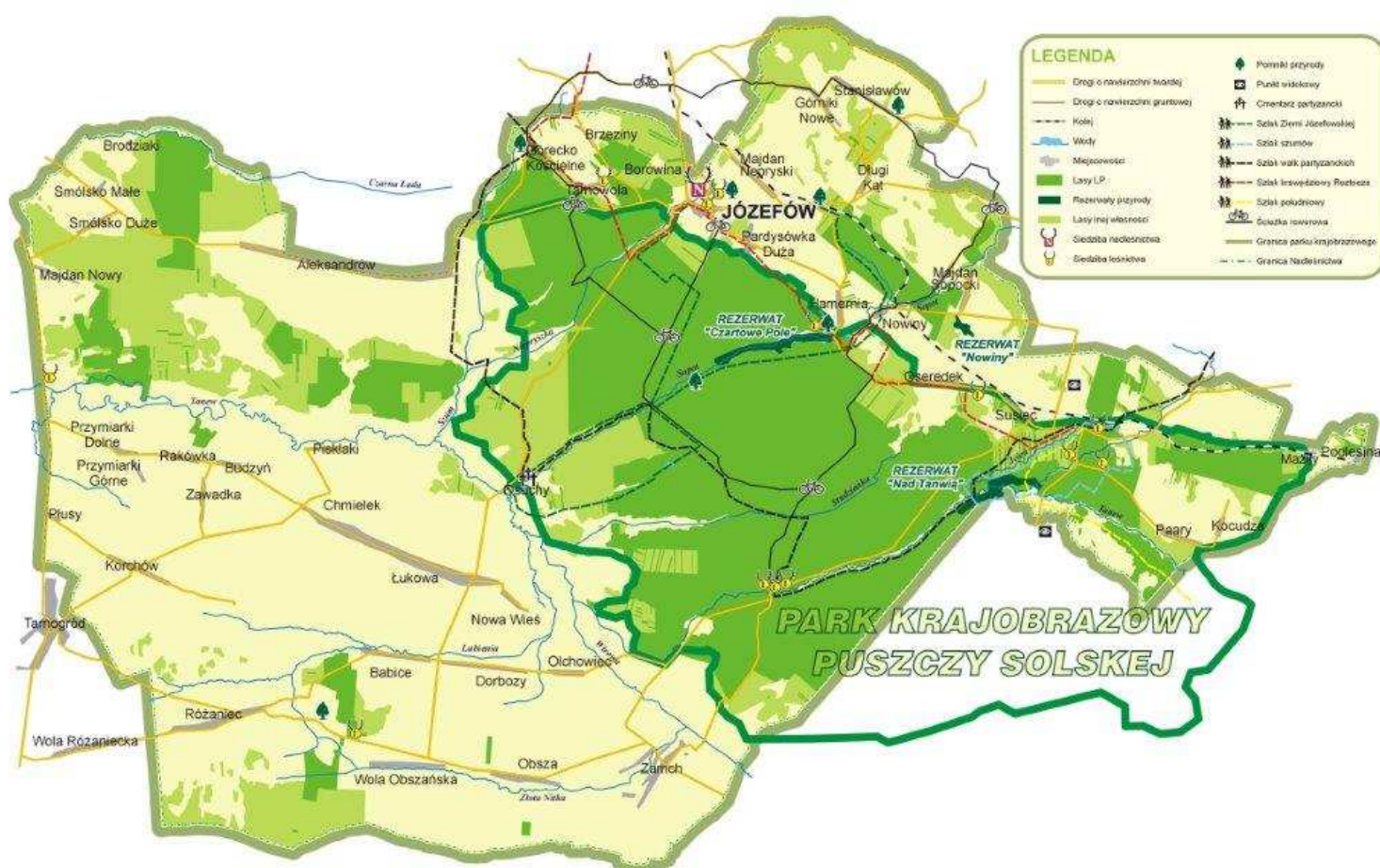
Powierzchnia Parku w granicach gminy Łukowa wynosi 7 925 ha, co stanowi 37,2% powierzchni całkowitej Parku. Otulina, w granicach gminy ma powierzchnię 1 972 ha.

Nasz kompleks leśny złożony jest głównie z borów sosnowych (80% powierzchni) w części sztucznie nasadzonych.

Co ciekawe rosnące sosny są prawie cylindryczne, czyli jednakowej grubości na całej wysokości drzewa. Drzewa są cienistożne, odporne na zacinienie.

W północno - zachodniej części gminy (na północ od Szostaków) występują fragmenty żyznych borów z udziałem jodły, będące zniekształconymi przez gospodarkę człowieka, pozostałościami wyżynnego mieszanego boru jodłowego. Olsy na terenie gminy występują w dwóch postaciach: wydłużonych pasm w zagłębieniach oraz płatów na obrzeżach śródleśnych łąk. Zbiorowiskami zastępczymi w stosunku do olsów są zarośla łozowe występujące na nie użytkowanych śródleśnych łąkach, na obrzeżach łąk oraz wzdłuż rowów melioracyjnych.

Warstwę krzewów tworzą: kruszyna, ja-





Puszcza Solska, fot. Nadleśnictwo Józefów

rzębina, świerk i wierzba. W dobrze rozwiniętej warstwie mchów rośnie torfowiec i płonnik.

Część lasów puszczańskich naszej gminy to podtopione i trudno dostępne **bory bagienne**, mające olbrzymi wpływ na ekosystem oraz rozległe **torfowiska** porośnięte luźno karłowatą sosną i brzozą omszoną.

W warstwie runa rośnie: żurawina błotna, modrzewnica, borówka bagienna, **bagno zwyczajne**, a z roślin zielnych: welnianka pochwowata i turzyca, trzcinnik owłosiony, tojeść pospolita, orlica, borówka czarna, wrzos. W mocno podtopionych strefach torfowisk wysokich, w warstwie ziół znajdziemy przygielkę białą, trochę bagnicy torfowej i rosiczki okrągłolistnej.

Na terenie naszej gminy Puszcza Solska obfituje w wiele rzadkich roślin: widłak torfowy, widłak spłaszczony (koło Osuch i na Fryszarce), kukulka szerokolistna i krwista, nasięźrał pospolity, rosiczka długolistna. Rozpoznano tu również przynajmniej 23 gatunki roślin prawnie chronionych. Są to: zachyłka Roberta, kukulka Fuchsa, mącznica lekarska, widłaki (wroniec i spłaszczony), goryczka wąskolistna, lilia złotogłów, storczyki, turzyca bagienna i strunowa, grążel żółty, turówka wonna. Puszcza Solska na naszym terenie jest bardzo ważną w skali regionu ostoją puszczańskiej **fauny** kręgowców, występuje tu 55 różnych gatunków. Połowa z nich to gatunki chronione: ryjówki (aksamitna i malutka, rzęsorek, rzeczek i zębalek białawy), nietoperze (nocek duży, nocek Brandta, nocek Natterera, karlik malutki, borowiec wielki, gacek brunatny i szary), jeż wschodni, kret, łasica, gronostaj, wiewiórka pospolita, chomik europejski, bóbr

europejski, popielica, orzesznica.

Cztery gatunki: wilk, ryś, popielica i żołądnica umieszczone są w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt, czyli rejestrze zagrożonych zwierząt na terenie Polski.

Na ternie gm. Łukowa przebywa 1 wataha wilków. Warto pochwalić się prężnymi populacjami parzystokopytnych: dzika, łosia, jelenia i sarny.

Puszcza na naszym terenie jest ostoją 14 gatunków płazów, w tym rzadkich gatunków: traszki grzebieniastej i grzebiuszki ziemnej. Z gadów stwierdzono 6 gatunków, z rzadkim przedstawicielem tej gromady – gniewoszem plamistym.

Gmina Łukowa może pochwalić się najcenniejszymi ptakami takimi jak: **głuszec**, gadożer (jedno z nielicznych w Polsce stanowisk lęgowych w Borowcu), jastrząb, orlik krzykliwy, trzmiełojad, bielik, puchacz, cietrzew, derkacz i żuraw.

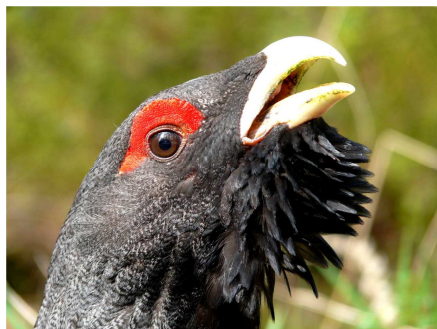
Z gatunków wodno – błotnych na uwagę zasługuje większość perkozów, bąk, bączek, chruściele.

Spotkać można piękne **bociany czarne**.

Leśne tereny naszej gminy położone są w obrębie Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków PLB060008 Puszcza Solska i Specjalnego Obszaru Ochrony Siedlisk PLH060034 Uroczyska Puszczy Solskiej oraz wyznaczonego tylko dla Łukowej **specjalnego obszaru ochrony siedlisk „Dolina Dolnej Tanwi”** w ramach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000.

red.

GLUSZEC „HONOROWYM” LEŚNYM MIESZKAŃCEM NASZEJ GMINY



Fot. Nadleśnictwo Józefów

wy Ptasiej o nazwie *Puszcza Solska*.

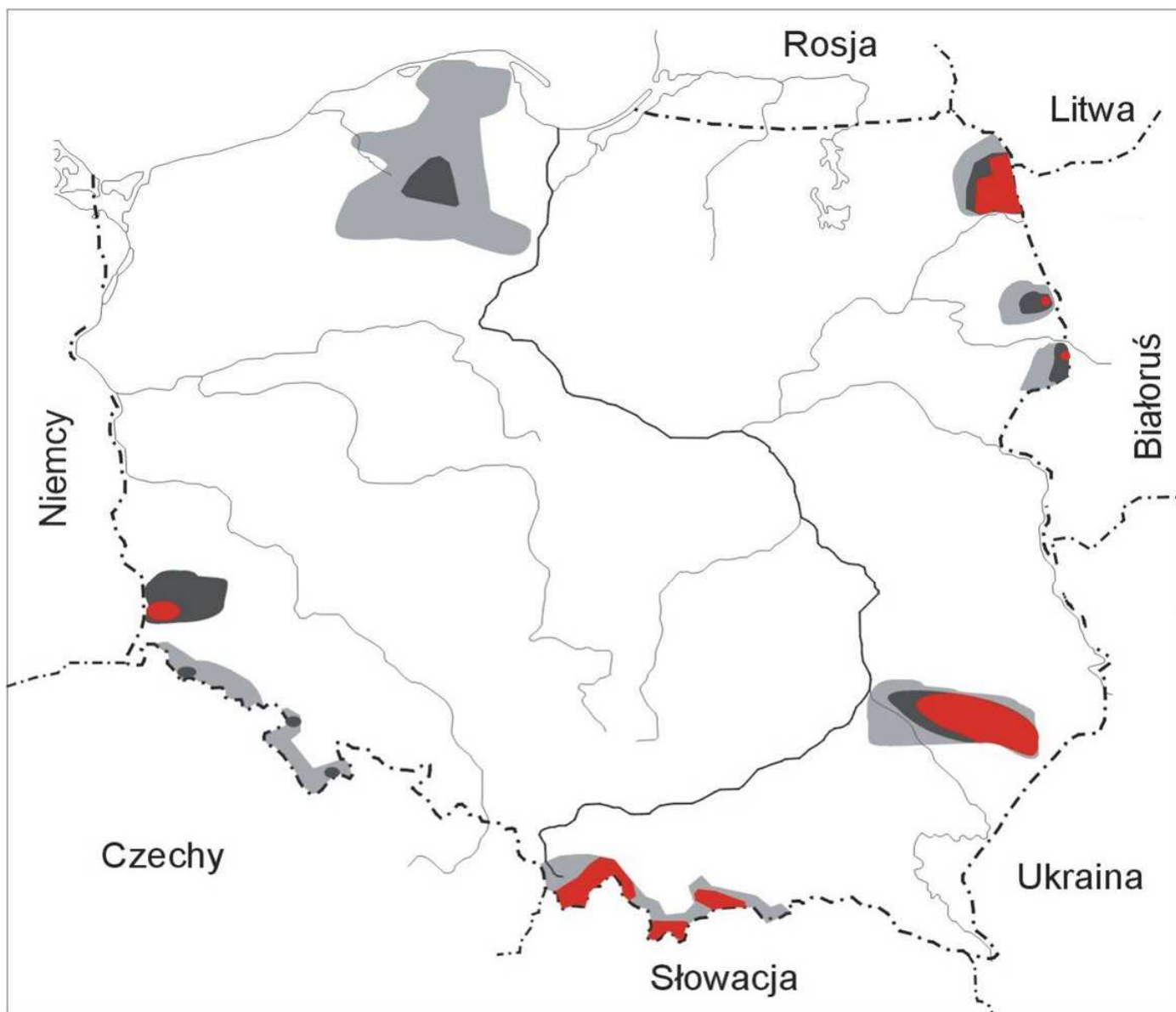
Są to lasy wyróżniające się pięknem niewiele jeszcze zmienionej przyrody ze względu na jej niedostępność. Mozaika siedlisk boru bagiennego, boru wilgotnego w sąsiedztwie boru świeżego i suchego na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, stwarza znakomite warunki

Leśnictwa: Fryszarka, Malce, Borowiec, Borowe Młyny to miejsca występowania gatunku głąszca na terenie naszej gminy, objęte ochroną Natura 2000 – Dyrekty-

do bytowania, rozmnażania i rozwoju głąszca. Bogactwem pokarmowym dla tego ptaka jest borówka bagienna, borówka czarna, wełnianka i mchy. Bardzo ważnym czynnikiem sprzyjającym dla głąszca w lasach Puszczy Solskiej jest występująca osłona drzewostanów sosnowych, podszytów świerkowych i innych krzewów, wysokich borówek i traw, które chronią go przed wpływem niekorzystnych warunków atmosferycznych, takich jak wiatr, niska temperatura, deszcz, śnieg.

Głuszczyk wpisany jest do „Polskiej Czerwonej Księgi zwierząt” z oznaczeniem CR – gatunek skrajnie zagrożony, ważny dla UE.

Stanowisko tego gatunku na naszym terenie jest jednym z nielicznych w Polsce.



■ - lata 60

■ - lata 80

■ - obecnie

Z obliczeń Nadleśnictwa Józefów wynika, że liczebność głuszca szacuje się na 30 – 40 osobników. Dzięki prowadzonej przez to Nadleśnictwo aktywnej ochronie tego gatunku, sytuacja głuszca jest dość stabilna. W ramach ochrony prowadzony jest przez myśliwych odstrzał 150 sztuk drapieżników, głównie lisa, ale też borsuka, kuny, jenota. Każdy pozyskany drapieżnik premiowany jest gratyfikacją pieniężną w wysokości 90 zł za sztukę.



Start zum Hubertusritt bei Lukowa 1915.
Indulás a Hubertuszlovaglásra Lukován 1915.

Myśliwi z Łukowej 100 lat temu tak i dziś stoją na straży zwierząt zagrożonych wyginięciem

Głuszc to największy ptak grzebiący Europy. Samiec jest znacznie większy od samicy (o około połowę), wielkości dużej gęsi. Głowę, szyję i kuper ma czarne z szarymi podłużnymi cętkami, brodę z dłuższymi i sztywnymi piórami, też czarną. Dziób żółty, zakrzywiony. Skrzydła i grzbiet brązowe z białą plamą na ramieniu. Ogon czarny z białymi plamami, długi i zaokrąglony. Wokół oka czerwona plama, która w okresie godowym nabrzmiewa tworząc czerwoną „różę”. Spód ciała jest czarny z drobnym białym deseniem. Na piersi zielonkawy, metaliczny połysk. Nogi są obrosnięte piórami. We wrześniu po bokach palców nóg zaczyna wyrastać rząd drobnych, zrogowaciałych piórek. Dzięki nim ptaki mogą chodzić po śniegu, chronione przed zapadaniem się. Na wiosnę przed tokami piórka odpadają. Samica głuszca (głuszycy lub głuza) mniejsza niż samiec, ubarwienie ma ciemno-brunatne i płowe, imitujące suchą trawę lub liście, ze słabo widoczną naroślą w okolicach oczu. Na wierzchu ciała rdzawo-białe, poprzeczne prążkowanie, głównie na piersi. Na spodzie prążkowanie wyraźniejsze. Gardło i wole jest jednolicie brązowe. Podobne ochronne upierzenie w postaci plam mają młode głuszce. U obu płci

dziób ulega latem złuszczeniu, a jesienią odzyskuje poprzednią grubość i wytrzymałość. Rozmiary - długość ciała ok. 65 cm (samica), ok. 100 cm (samiec), rozpiętość skrzydeł ok. 98 cm (samica), ok. 135 cm (samiec), masa ok. 2,5 kg (samica), ok. 6,5 kg (samiec).

Toki trwają od marca do maja. Obszar zajmowany przez jednego samca liczy ok. 20 ha. Wieczorem samiec zajmuje drzewo w ustronnym miejscu, na którym rano rozpoczyna zrytualizowane toki. Rozkłada wachlarzowato

ogon, wyciąga głowę i stoszy skrzydła. Wydaje niezbyt donośny odgłos składający się z czterech części. Kolejne frazy noszą następujące nazwy: kłapanie, trelowanie, korkowanie i szlifowanie.

Podczas szlifowania, o dźwięku ostrzonej o kamień kosi, trwającego od 1 do 1,5 sekundy ptak przestaje reagować na bodźce zewnętrzne – głuchnie, stąd **nazwa gatunku**. Nie jest dokładnie znana przyczyna głuchnięcia – istnieją trzy główne hipotezy: zamykanie kanału słuchowego przez kości żuchwy (w trakcie wykonywania tej frazy ptak ma wysoko podniesioną głowę), zagłuszanie innych dźwięków przez głośny,

szeleszczący ton szlifowania lub wyjątkowe podniecenie samca powodujące ignorowanie przez niego bodźców zewnętrznych. Fakt głuchnięcia był wykorzystywany do podchodzenia głuszca podczas polowań na bliskie odległości.

W kolejnych częściach toków słyszy dobrze i przy najmniejszym zaniepokojeniu odlatuje.



Głuszc, fot. Nadleśnictwo Józefów

Opracowała W. Kubów na podstawie Programu hodowli i ochrony wybranych chronionych gatunków zwierząt w jednostkach lasów państwowych na lata 2011 – 2016 „aktywna ochrona głuszca na terenie Nadleśnictwa Józefów”

POMNIKI PRZYRODY PUSZCZY SOLSKIEJ – DĘBY SZYPUŁKOWE WE FRYSZARCE, GMINA ŁUKOWA

W powiecie biłgorajskim najcenniejszym skupiskiem 7 dębów szypułkowych (*Quercus robur*) jest Górecko Kościelne.

Na drugim miejscu należy wymienić 5 dębów szypułkowych we Fryszarce nad Sopotem.

Są one pomnikami przyrody o obwodach pni 350,390,420,430, 455 cm. Znajdują się one w oddz. 182 Leśnictwa Fryszarka, Nadleśnictwo Józefów.

Zasłonięte ze wszystkich stron zielenią olch i sosen mają omszone konary i pnie. Trwają nad rzeką, jakby dumały nad mijającym czasem, dając świadectwo swej potęgi. Widoczne są powszechnie liczne, obumarłe konary pomnikowych dębów we Fryszarce.

Dąb szypułkowy – jego pień pokryty jest srebrnoszarą i gładką, a później pobrużdżoną korą. Liście odwrotnie jajowate, nierównoząbkowane osadzone na krótkich ogonkach, zaś żółędzie wiszą na długich szypułkach, stąd nazwa dębu. W młodości drzewo rośnie szybko, w lesie po 70 roku życia rozrasta się wolno, a po 120 roku przyrasta już tylko na grubość.

W biblijnym potopie dęby jako jedyne stały niewzruszone i dawały odpoczynek nieszczęśnikom skazanym na śmierć.



DAWNY PRZEMYSŁ LEŚNY

Smolarstwo

Dziedzina ta miała szczególnie duże znaczenie ze względu na powiązanie z budownictwem statków przeznaczonych do spływu Sanem i Wisłą.

Smolą smarowano także dachy, chroniąc je od gnicia, podobnie też szprychy i drewniane osie wozów.

Smolarstwo było jedną z najstarszych form przerobu drewna i obok palenia popiołów oraz obróbki surowca drzewnego stanowiło dość powszechną część zwykłych zajęć mieszkańców leśnych wsi. Stosunkowo dużo smolarzy, czy, jak ich najczęściej nazywano, maziarzy, rekrutowało się spośród zagrodników.

W końcu XVII w. źródła notują czynną maziarnię w Łukowej (1697). Maziarze płacili w XVIII w. czynsz z tytułu posiadania pól i łąk wyrobionych w lasach np. Iwan Szostak z Łukowej z 8 sznurów pola dawał złp 10 gr 20.

W źródłach historycznych także spotykamy dość liczne nazwy miejscowe związane z dawną produkcją maziarską, na terenie naszej gminy taką osadą są **Maziarze**.

Wydawane stopniowo przez Ordynację Zamojskich instrukcje wprowadzały ograniczenia w korzystaniu przez chłopów z użytków leśnych, m.in. zabraniały maziarzom wycinania sosen na szczypy i zobowiązywały do palenia smoły wyłącznie z karpiny i leżaniny. Administracja zwracała uwagę na przestrzeganie zakazów budowy domów i osiedlania się przy maziarniach. Służba leśna, powołując się na zarządzenia władz austriackich z lat 1782 i 1807, przystąpiła do likwidacji maziarni położonych w głębi lasów. Oficjaliści Ordynacji otrzymali instrukcję, aby piece smolarskie wyburzyć, smolarzy przenieść do wsi i „kurzenia smoły zabronić”. W 1784 r. skarżył się „leśny” Wojciech Malec, osadzony w lesie łukowskim, że „leśniczy maziarnię zawalić kazał”.

W końcu XVIII w. nadzór nad gospodarką leśną, w tym również nad produkcją maziarską sprawowała zawodo- wa służba leśna na czele z oberleśniczym. Podlegał mu personel leśny złożony w 1796 r. z 11 leśniczych i stosunkowo dużej liczby pomocników – „leśnych”, którzy rekrutowali się z chłopów zwolnionych ze świadczeń

pańszczyźnianych. W samym tylko ujeździe łukowskim było 9 leśnych, również 9 leśnych pilnowało lasów głuchskich.

Smolę pędzili nasi smolarze ze smolnej karpiny, tzn. drewna pniaków wydobytych z ziemi wraz z częścią systemu korzeniowego. Przez długie wieki produkowali ją w sposób zupełnie prymitywny w piecach, którymi były doły w kształcie stożka, wykopane w ziemi. Bardziej wydajne i doskonalsze były murowane piece smolarskie.

W 1859 r. dzierżawca w Głuchach tanim kosztem chciał urządzić „dół, czyli piec”, ale ten mu się zawalił. Musiał więc ponieść dodatkowe koszty przy budowie drugiego pieca.

Opracowano na podstawie:

Paweł Rydzewski www.roztocze.horyniec.net

Bartnictwo

W naszych lasach dawnymi laty żyły roje pszczoł dzikich, zwane pszczołami zielonymi. Mieściły się one w dziuplach wypróchniałych drzew, tzw. ślepetniach. Pszczoły zielone były chronione prawodawstwem Ordynacji, zabraniającym wycinania tych drzew, zabierania miodu, a tym samym niszczenia rojów. Widocznie uważano, że są one naturalnym zapleczem bartnictwa, jedynej w dawnych czasach formy hodowli pszczoł.

W 1788 r. w lasach kluczy łukowskiego i zamchowskiego Ordynacji Zamojskiej 66 bartników posiadało łącznie 2010 drzew bartnych, w tym 482 z pszczołami.

Dane te świadczą o dużym nasileniu gospodarki bartnej w lasach Puszczy Solskiej w drugiej połowie XVIII w. oraz o jej stopniowym upadku pod koniec tegoż stulecia i w pierwszej połowie następnego. Upadku, pomimo dobrze funkcjonującej organizacji bartniczej, także klucza łukowskiego.

Ostateczny cios hodowli bart-

nej został zadany przez wprowadzenie serwitutu w 1865 r. Serwitut, jak wiemy, ograniczał włościanom prawo wstępu do lasu, a tym samym przekreślał dotychczasowe stosunki i zwyczaje oparte na wielowiekowej tradycji. Bartnictwo jako typ gospodarki leśnej musiało zostać zarzucone.

Opracowano na podstawie tekstu : „Bartnictwo Puszczy Solskiej”

Władysław Jeż-Jarecki



Józef Łapczyński - Wybieranie barci (1870 r.)

Wikipedia

O KRÓLEWSKICH ŁOWACH - DRYAS ZAMECHSKA

Przedruk artykułu z „Zamojskiego Kwartalnika Kulturalnego”, nr 1/2014, str. 7-9

Jakże piękne dzieje zapisała Klio, wędrując wśród lasów i puszczy nad Tanwią i Wirową, gdzie od stuleci Zamch stoi!

Już w drugiej połowie XIV w. był tam dwór myśliwski z osadą służby leśnej. Własność to rycerza Iwana Kustry (bojara ruskiego) nazywanego po polsku Jaśkiem z Krzeszowa. To o nim notował Jan z Czarnolasu, że Iwan Kustra to „mąż sławny, który Leżajsk na swym gruncie zabudował, tu Łukową założył, a we Pszy panował”. W Pszy zatem (dziś Obszy) była w on czas siedziba rodu Kustrów, gdy Zamch powstawał, rósł i nabierał znaczenia. W XV wieku ród Kustrów wygasł, dobra ich stały się własnością państwa, jako królewszczyzny oddawane pod opiekę urzędujących starostów. Te za króla Władysława Jagiełły (ok. 1412-1413 r.) zostały włączone do starostwa zamechskiego. Zamch już wtedy wiele znać.

Długo, bo od drugiej połowy XV w. w starostwie zamechskim gospodarowali włodarze z rodu Pileckich. Skąpe o nich mamy wiadomości. Historia utrwaliła imiona dwóch: w 1543 r. Mikołaja Pileckiego - sławnego ujarzmiacza niedźwiedzi zaprzęganych do pojazdów, a w 1547 r. Andrzeja Pileckiego - kasztelana lwowskiego. W 1568 r. starostwo zameckie przejął kasztelan chełmski Stanisław Zamoyski. On to w Zamchu pobudował „zamek” obwarowany wałem z obronną bramą. Postawił też przestronną stajnię i wozownię. Starostwo przekazał synowi Janowi Zamoyskiemu (1570 r.) przyszłemu kanclerzowi i hetmanowi wielkiemu, założycielowi Zamościa i Ordynacji Zamojskiej.

To za Jana Zamoyskiego w Zamchu miały miejsce pamiętne królewskie łowy. Puszcza i dwór myśliwski w Zamchu zapewniały bowiem wszystko, czego mógł oczekiwać wielki miłośnik polowań król Stefan Batory. Zasobne pomieszczenia dworu pełne były myśliwskiego sprzętu jak: łuki, kusze, strzelby, oszczepy, troki, sieci, wszystko dobrze opatrzone, konserwowane. Wyszkolona służba leśna różnych specjalności przygotowana była do zadań myśliwskich. Zatrudnieni w stajniach koniuszowie troszczyli się o sprawność koni myśliwskich, jakoś siodła i rzędy. Sokolnicy czekali z ułożonymi do polowań myśliwskimi ptakami: jastrzębiami, sokołami. Psiarze trzymali w gotowości psy gończe i legawe (psy prowadzące tropem i aportujące). Rybacy czekali w pogotowiu z sieciami przy łodziach. Fachowi osacznicy, dojeżdźczace, oszczepnicy, szczwacze, stanownicy (znający stanowiska w kniei) byli odpowiedzialni za sukcesy polujących myśliwych.

Jan Zamoyski wiedział, gdzie może zaprosić miłych gości. W Zamchu spotkali się więc trzej przyjaciele, bliscy sobie wielce, pełni sił mężowie, wszyscy padewczycy

z tej samej Alma Mater, wszyscy utalentowani, znaczący. Król Stefan Batory doświadczony wojownik, zręczny polityk (45 lat), Jan Zamoyski bliski współpracownik króla, kanclerz (36 lat), Jan Kochanowski mistrz pióra z Czarnolasu (48 lat).

Właśnie umocniła się w Polsce pozycja elekcyj-

nego króla Stefana Batorego, skończyły się nieporozumienia z niespokojnymi gdańszczanami, król podporządkował miasto swej władzy. A już szykowała się wojenna potrzeba, wojna z Rosją o przynależne Polsce Inflanty.

W maju 1578 r. zaprzyjaźnieni mężowie postanowili przeciw oddalić się na chwilę od wielkich spraw i kłopotów, by odpocząć w lasach, choć nie był to czas do polowań sposobny, bo ograniczony przepisami kalendarza myśliwskiego obowiązującego od czasów Jagiellowych. Zresztą zwierzyna majowa nie była najlepsza. Zwierzęta, osłabione zimą, były wychudzone, liniejące. Jelenie „czmuchały” poroże o leśne drzewa. Brzemienne lanie i maciory oczekiwały potomstwa. Młode sztuki (przyszłość stad) należało oszczędzać. Jednak możliwe było polowanie na ptactwo, szkodliwe drapieżniki, zbyt- nio rozmnożone gatunki, wyselekcjonowane sztuki.

W Zamchu naradzano się jak przyjąć najdostojniejszego z gości. Wielki łowczy, leśnicy różnych specjalności, kucharze, pokojowcy omawiali sprawę z gospodarzem. Do przygotowań dołączył się Jan Kochanowski, który napisał na okazję stosowny poemat. Myśliwskie łowy w Zamchu zaplanowano na dwa powszednie dni, poniedziałek-wtorek, 8-9 maja 1578 roku.

Już na początku spotkania witał króla osobliwy teatr wśród lasów. Dworscy artyści przygotowali doskonale *Dryas Zamechską* napisaną przez Jana z Czarnolasu. Więc z pni drzewnych wychodziły leśne nimfy - driady. Wiły wieńce, śpiewały, tańczyły z faunami. Prowadziła i witała sama Diana: *Znam cię, o zacny królu, chociaż bez korony Ani w różny od inszych ubiór obleczony!*

Znam cię, o królu polski, choć tu, między lasy,



H. Pillati, „Jan Kochanowski pod lipą”,
rycina reprodukcja „Tygodnik Ilustrowany”
1864, nr 261, t. 10

Z dzikim zwierzem przebywam po wszystkie
swe czasy.

I nas o twym przyjeździe głosy dochodziły,
I z tych lasów na oczy ludzkie wywabiały,
Abychmy też twoją twarz wdzięczną oglądały
I gościa tak miłego mile przywitały.

Driady wtórowały śpiewem: sam po usta-
wicznych Pracach odpocznij sobie w tych
tu lesiech ślicznych! (...)

Tu Sopot i Tenwica swoją rosę toczy,
Tu Tanew niehamowna San prędko napawa,
(...)

Ale jeśli cię raczej myśliwa myśl wiedzie
Na dzikie wieprze jechać albo na niedźwiedzie
Lubo sarny po puszczy gonić wiatronogie:
Wszystkiego tu, królu mój, najdziesz mnóstwo
srogie.

Dalsze uciechy zależały od mistrza kuchni, zasobnych
spizarni i piwnic. Więc według staropolskiego, myśliw-
skiego obyczaju płynęły na stół „troiste” przysmaki: naj-
pierw pobudzające apetyt trunki, owe dębówki, topo-
łówki, jałowcówki, a po nich zakąski z ptaków i zwierz-
ny, potem trzy barszcze na różnych myśliwskich wywa-
rach i potrójne pieczenie różnych smaków, i desery z le-
śnych owoców osmażanych w cukrze, i słodkie nalewki
pobudzające wesołość.

Ale najważniejszy był czas polowań. Jeszcze dzień łamał
się z nocą, gdy myśliwi zajmowali stanowiska w puszczy
i zaczynały się pasjonujące podchody, pełne napięcia
oczekiwania „na upatrzonego” i spotkania z mieszkańca-
mi lasów. Dobra szkoła łowiecka uczyła, że myśliwy
to „nie zbójca krwi chciwy” ale mistrz w posługiwaniu się
bronią i szermierz szanujący przeciwnika, bowiem polo-
wanie to zabawa rycerzy.

Czas polowań mijał szybko. Przed południem liczono
zdobycze, rozprawiano o sukcesach. Wśród wrzawy, jak
po bitwie, wracano do gościnnego domu.

A potem był Połock (1579 r.), Wielkie Łuki (1586 r.), trud-
ne boje pod Pskowem (1581 r.) i wreszcie ro-
zejm w Jamie Zapolskim (1582 r.).

Po śmierci króla Stefana Batorego Jan Zamoyski
wiele przysłużył się do tego, że podczas
elekcji został obrany królem Zygmunt III Wa-
za. Wtedy to nadano mu starostwo za-
mehskie na własność (1588 r.). Włączył
je do dóbr Ordynacji Zamojskiej.

Zamoyscy zawsze doceniali zalety łowisk
w puszczy nad Tanwią, często więc wyjeżdża-
li do Zamchu na łowy. Wnuk pierwszego or-
dynata Jan, nazywany Sobiepanem, często ko-
rzystał z usług zamechskiego dworu myśliw-
skiego, mieszkając w nim nieraz przez wiele
tygodni (1660 r., 1661 r.). Tak długo, aż miesz-



Jan Matejko, „Batory pod Pskowem”, w centralnej części król Stefan Batory,
po jego prawej stronie (postać stojąca) hetman Jan Zamoyski

kająca w Zwierzyńcu żona ordynata, piękna Marysienka
decydowała się na wyjazd do Zamchu, by postrzegać
myśliwskie przewagi polujących mężczyzn.

Puszcza nad Tanwią czarowała nieprzepartym urokiem
darzyła niejednym pożytkiem.

Bibliografia:

Wiesław Bondyra, *Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego*, Lublin 1993.

Andrzej Kędziora, *Encyklopedia ludzi Zamościa, Zamość* 2007.

Jan Kochanowski, *Dryas Zamechska*, [w:] *Dzieła polskie*, Warsza-
wa 1976, t. II.

Halina Matławska, *Marysienka i Zwierzyniec, Zwierzyniec* 1992,
s. 47-48.

Józef Niedźwiedź, *Leksykon historyczny miejscowości dawnego wo-
jewództwa zamojskiego, Zamość* 2003. Wincenty Pol, *Rok Myśliwca*,
Poznań 1870.

Opisanie statystyczno-historyczne dóbr Ordynacji Zamojskiej przez
Mikołaja Stworzyńskiego, archiwiste 1834 r., [hasła:] *Zamch, Obsza*.
*Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiań-
skich*, 1895, [hasło:] *Zamch*.

Halina Matławska - emerytowana nauczycielka, magister hi-
storii, regionalistka, monografistka Zwierzyńca, autorka wielu
artykułów prasowych i kilku książek, m.in. książki o powsta-
niu styczińskim na Zamojszczyźnie: *Lasy - nasze fortece*.



Odsłonięcie obelisku upamiętniającego historyczne polowanie Króla,
Poety i Hetmana Koronnego
Głuchy (Gmina Łukowa), 9.05.2014

KRÓLEWSKI POSTÓJ W OCZEKIWANIU NA PRZEWODNIKA

Od 2006 roku w Borowcu organizowany jest „Obóz króla Jana Kazimierza” na pamiątkę krótkiego postoju w lasach Puszczy Solskiej zdążającego na odsiecz do Zbaraża Władcy.

Organizatorem obozu są Wolontarze Świętego Dyzmasa z Panem Mateuszem Stawowym na czele i GOK w Łukowej. Zaproszeni pod koniec lipca każdego roku rekonstruktorzy z całej Polski, a nawet zagranicy starają się jak najwierniej odtworzyć czas, kilku dni Roku Pańskiego 1649.

Trasa przemarszu króla z wojskiem nie jest dokładnie określona, z tolerancją do kilkudziesięciu kilometrów, z racji na rozległość puszczy, która w tamtym czasie była większa.

List, na podstawie którego rekonstruktorzy i historycy opierają swoje informacje został napisany przed wejściem w puszcę.

„17 lipca 1649. Tego dnia król Kazimierz wyruszył z Lublina, aby bezzwłocznie pokierować swoim ukrywającym się wojskiem, gdyż kanclerzowi królewskiemu, Ossolińskiemu, ...zawierzył, dawszy mu możliwość dobrania sobie do pomocy innych towarzyszy niedoli i ulokowania pierwszego obozu pod Krasnymstawem. Przybywszy dnia następnego do Krasnegostawu, król, ile tylko żołnierzy było co do jednego zgromadził, a zatem licznymi sposobami obóz powiększył, przechwytyując stąd i stamtąd z przerwami przybywających z odsieczą... 13 Julii 1649 Król JMć ruszył się pod Krasnystaw z kilką tysięcy



Inscenizacja historyczna w Borowcu

cy wojska. Tam obóz zatoczył ma ścigającym się pospolitemu ruszeniu. JKM die 21 Julii 1649 ruszywszy się z pod Krasnegostawu, stanął pod Zamościem starym, obozem w 7000 ludu”.

(Roczniki Stanisława Temberskiego 1647-1656)

Jak pisze nieznan nam z imienia i nazwiska świadek tych wydarzeń, w liście z obozu ulokowanego na skraju puszczy „żołnierzy przybywało mało. Działek było tylko troje. Ciągnięto jak na wyprawę partyzancką. Z pod Zamościa wydano wici, aby ścigano się pod Lwów. „Z obozu królewskiego wysłano list: „... JK Mość rad by iść dalej, ale nie ma jeszcze dobrego przewodnika i wojska wszystkiego 5 tysięcy, przy tym bardzo mało jazdy”.

Opr. W. Kubów

LEŚNA POTYCZKA POD BOROWYMI MŁYNAMI LUB LASEM KOBYLÓWKĄ



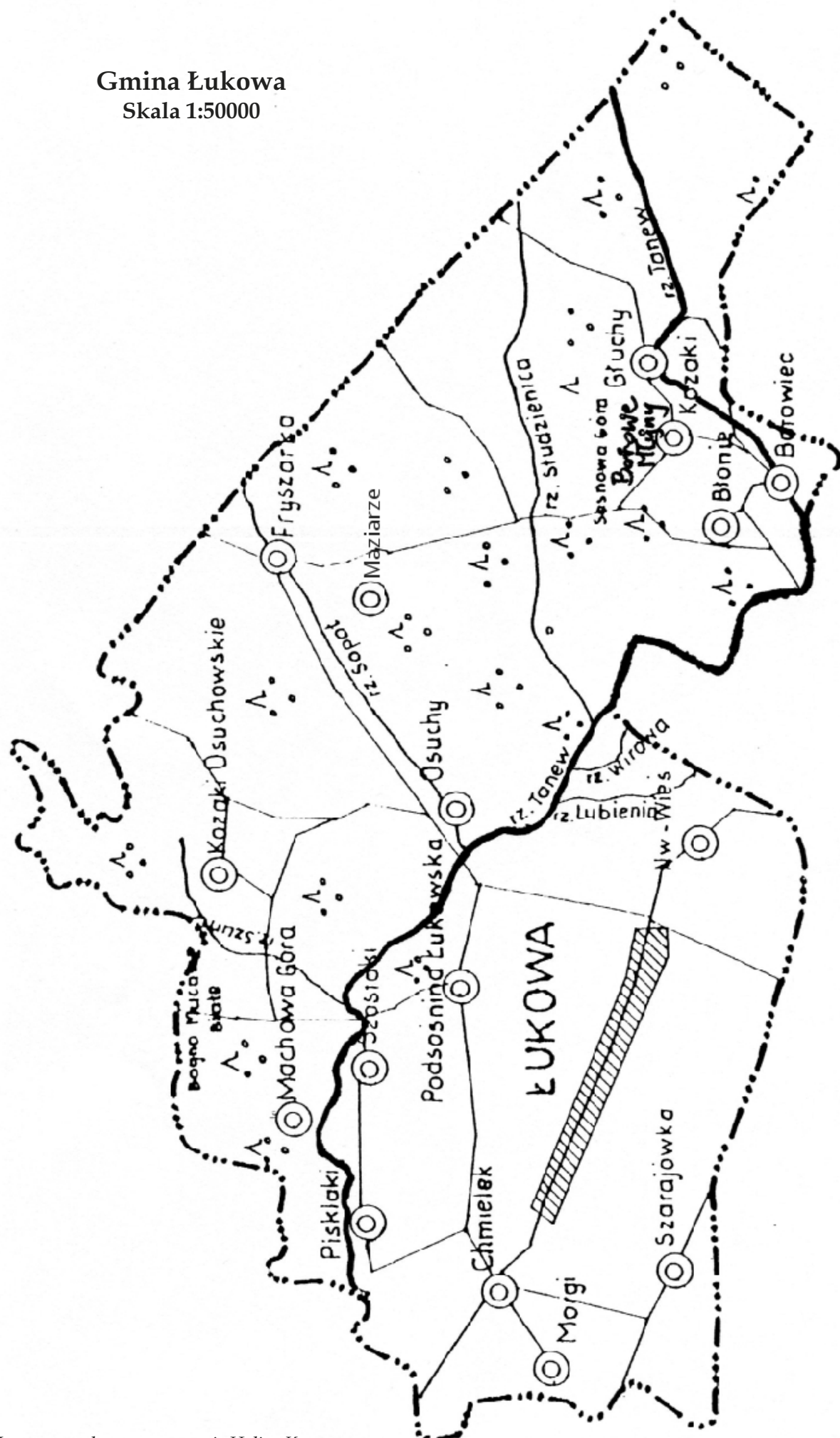
W czwartek, 16 kwietnia 1863 r., ok. godziny 17.00 doszło do potyczki oddziału pułkownika Marcina Borelowskiego liczącego 260 Polaków z oddziałem majora Iwana Szternberga, który składał się z 2 i pół rot piechoty Archangięlogorodzkiego Pułku Piechoty (2 i 3 rota strzelecka oraz 8 rota liniowa) oraz 26 kozaków. Bitwa miała miejsce na drodze narolskiej w lesie pomiędzy Borowcem, Maziarzami i Hamernią, w pobliżu rzeki Czarna, przy uroczysku Rudka (z jednej strony gęsty las, a z drugiej zarosłe rzadkim lasem bagno). Ogień strzelców z obu stron trwał blisko godzinę. Następnie piechota powstańcza kilkakrotnie z bagnetem w rękę

zaatakowała żołnierzy rosyjskich. Nastąpił zmierzch, zrobiło się ciemno w lesie, „Lelewel” zarządził odwrót. Niestety rozkaz nie dotarł na skrzydło, którym dowodził kapitan Romanowski. Dopiero przybycie kapelana obozowego, księdza Michała Żółtowskiego, który szukał brata walczącego u boku poety, pozwoliło zorientować się w sytuacji. Powstańcy mieli stratę 3 poległych, których pochowano na cmentarzu parafialnym w Łukowej oraz kilku rannych, wśród nich śmiertelnie rannego ks. Żółtowskiego. Straty wojska rosyjskiego poniesione w walce pod Borowymi Młynami to, co najmniej 3 poległych żołnierzy, 1 poległy żołnierz straży granicznej pochowany na cmentarzu prawosławnym w Babicach, 1 zmarły w drodze do Janowa z odniesionych ran kozak i tam pochowany oraz kilku rannych.

Opr. na podstawie „Borowych Młynów” T. Brytana

Gmina Łukowa

Skala 1:50000



SZLAK KAJAKOWY RZEKĄ TANEW

BOROWE MŁYNY - PISKLAKI, 11 KM



Nasza Tanew w Osuchach

Zaczynamy szlak kajakowy na Tanwi od położonej głęboko w lesie osady Borowe Młyny, leżącej 23 km od początku rzeki (dojazd od Józefowa drogą asfaltową). Rzeka płynie tu jednym korytem, nie tworzy rozgałęzień, jest bardzo malownicza. Na lewym brzegu rozległa łąka. Na rzece palisada – pozostałość po nieistniejącym spiętrzeniu. W Borowych Młynach znajduje się miejsce na pole namiotowe.

Borowe Młyny powstały na miejscu spacyfikowanej przez hitlerowców wsi Głuchy, podczas przeprowadzonej akcji Sturmwind II w czerwcu 1944 r. Pierwsze wzmianki o Głuchach pochodzą z roku 1786, jako niedawno osadzonej i niezagospodarowanej jeszcze wsi Kozaki.

We wsi zachował się kamienny krzyż z 1905 r. będący jedyną pamiątką po dawnej wsi Głuchy. Krzyż ten został postawiony na pamiątkę wydania przez cara Rosji w 1905 r. ukazu tolerancyjnego, na mocy którego przywrócono swobody religijne.

Nazwa Borowe Młyny nawiązuje do XVI-wiecznych inwentarzowych borowych młynów. W XVI wieku znajdował się tu młyn wodny, a na przełomie XVIII i XIX wieku tartak oraz folusz. Z Borowych Młynów płyniemy w kierunku zachodnim. Dopływamy do miejsca po byłym młynie wodnym, gdzie rzeka skręca w lewo na południowy- zachód. Przed nami polana, na której leży wieś **Borowiec**. We wsi jaz, którego wysokość w zależności od podniesienia zastawy wynosi od metra do półtora metra, (konieczne jest przeniesienie kajaków) lewym brzegiem około 50 metrów. Dalej uregulowana rzeka płynie bystrym nurtem w głębokim korycie o szerokości od 2 do 4 metrów.

Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 2 poł. XVIII wieku. Wieś należała wtedy do ordynackiego klucza zamiechskiego i miała tartak wodny. W 1840 roku Borowiec wchodził w skład unickiej parafii w Zamchu. W 1845 r. istniała we wsi karczma, a Borowiec administracyjnie należał do ordynackiego klucza łukowskiego. Na początku XX wieku wybudowano w Borowcu młyn wodny. W 1921 r. we wsi było 107 domów i 555 mieszkańców, w tym 310 Ukraińców i 27 Żydów. W osadzie leśnej były 3 domy zamieszkałe przez 19 Polaków. Przysiółek Borowiec Błonie liczył 26 domów i 145 mieszkańców, zaś Borowiec Kozaki 18 domów i 107 mieszkańców, w tym 85 Ukraińców i 10 Żydów. W 1929 r. na Tanwi w Borowcu były dwa młyny wodne. Podczas okupacji hitlerowskiej istniała we wsi szkoła ukraińska. 29 IV 1943 r. w odwecie za ukrywanie partyzantów oddziału „Miszki Tatara”, hitlerowcy spalili Borowiec i Kozaki. 14 mieszkańców spłonęło żywcem. Śladami po dawnej zabudowie Borowca są zarośnięte fundamenty i zdziczałe sady.

Lewym brzegiem Tanwi przebiega szlak rowerowy „Doliny Tanwi i Wirowej”. Rzeka na tym odcinku tworzy malownicze zakola. Na wprost nas leżą łąki zwane Rudawiec. Rzeka w tym miejscu opływa uroczysko Las Kultura i skręca w prawo na zachód, płynąc granicą gmin Obsza i Łukowa. Jest to zarazem granica PK Puszczy Solskiej. Nadrzeczne łąki noszą w tym miejscu nazwę Klin.

Na odcinku do Osuch pokonujemy most betonowy, niski próg regulacyjny i kolejny most betonowy. Na okolicznych łąkach można usłyszeć śpiew ptaków, w tym derkacza i czajki. Kilometr dalej rzeka skręca na północ. Przebiega tędy granica gmin Obsza i Łukowa. Na lewym brzegu Tanwi leży gminna wieś Łukowa.

Od granicy gmin Łukowej i Obszy, Tanew tworzy liczne meandry i starorzecza. Z lewej strony do Tanwi wpływa rzeka Lubienia. Dopływamy do miejscowości **Osuchy**, oddalonej od źródła Tanwi o 39 km. Po prawej stronie mijamy ujście rzeki Sopot, a następnie most. Po prawej stronie przy moście dobre miejsce na biwak.

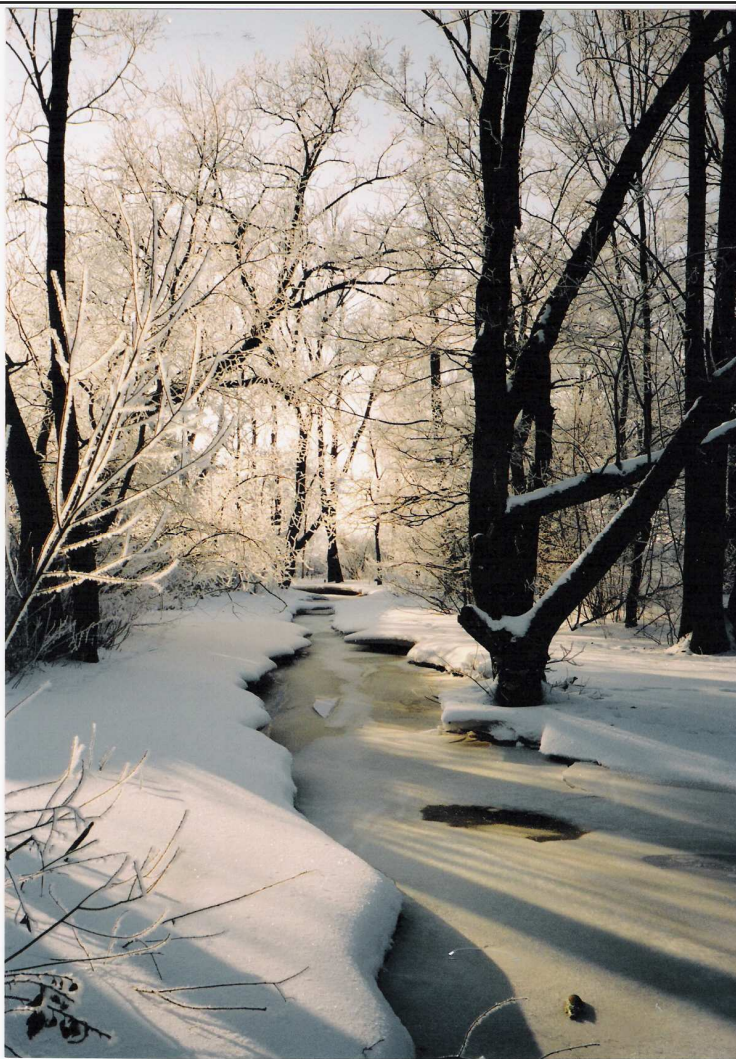
Pierwsza wzmianka o wsi Osuchy pochodzi z 1726 r., kiedy Sobek Osuch był właścicielem młyna wodnego nad Sopotem. W 1783 r. we wsi były dwa młyny. Osuchy należały do ordynackiego klucza łukowskiego. W 1827 r. wieś liczyła 21 domów i 181 mieszkańców, znajdując się w powiecie tarnogrodzkim. W 1921 r. Osuchy liczyły 62 domy i 390 mieszkańców. W 1943 r. i 1944 r. Niemcy dokonali kilku egzekucji na ludności

cywilnej Osuch mordując 65 osób. Na terenie miejscowości rozegrała się w dniach 24 i 25 VI 1944 r. największa bitwa partyzancka, stanowiąc apogeum niemieckiej akcji przeciwpartyzanckiej „Wicher II”.

Na końcu Osuch przepływamy pod mostem na trasie Wola Obszańska- Józefów. Za mostem z lewej strony znajduje się zagajnik leśny „W Lasku”, za którym leży miejscowość **Podsośnina Łukowska**. W 1921 r. wieś liczyła 54 domy i 296 mieszkańców.

Z prawej strony do Tanwi wpływa rzeka Szum. Nad Szumem położony jest młyn Lala w odległości 1,5 km, na rzece Sigła również. W Przysiółku Kolonia Szostaki, u ujścia Szumu do Tanwi widoczne są pozostałości kolejnego młyna wodnego oraz szczątki przewróconej ambony myśliwskiej. Właściwa wieś Szostaki leży na lewym brzegu rzeki. Po raz pierwszy wieś jest wzmiankowana w 1783 r. w ordynackim kluczu łukowskim. W 1810 r. weszła ona w skład gminy Łukowa. Liczyła wówczas 5 domów i 49 mieszkańców. W 1845 r. zanotowano we wsi karczmę. Na początku XX wieku zbudowano drewniany młyn wodny. W 1921 r. wieś liczyła 21 domów i 111 mieszkańców, wyłącznie Polaków. Właścicielem młyna wodnego w 1929 r. był J. Pukała. W Szostakach jest murowana kapliczka słupowa z 1906 r., której wykonawcą był Szymon Szostak. Wieś wzięła swoją nazwę od nazwiska mieszkańców. Do wsi przynależą dawne przysiółki, dzisiaj już wyludnione: Malowe, Kolano oraz las Żarek.

W rejonie Szostaków odkryte zostały złoża gazu ziemnego. Na okolicznych łąkach często można zobaczyć jelenie i sarny. Rzeka na wysokości Szostaków tworzy liczne zakręty. Niektóre z nich zostały odcięte i powstały starorzecza. Kolejną miejscowością na trasie spływu, położoną na lewym brzegu rzeki, są **Pisklaki**, a w niej betonowy most. Pisklaki leżą na północno- zachodnim krańcu gminy Łukowa w obrębie Płaskowyżu Tarnogrodzkiego. Miejscowość powstała na gruntach wsi Chmielek. W 1688 r. istniał we wsi młyn Pisklaka na odnodze Tanwi. W XVII wieku wieś stanowiła uposażenie dla dóbr Ordynacji Zamojskiej. W 1845 r. istniała w Pisklakach karczma, mająca patent na handel alkoholem. W 1921 r. wieś liczyła 55 domów i 307 mieszkańców, tym 79 Ukraińców. Obecnie w Pisklakach funkcjonują 3 ośrodki sportowo- rekreacyjne, które mogą zapewnić doskonałe zakończenie naszego spływu kajakowego i miejsce na dobry odpoczynek z poczęstunkiem.



Rzeka Sopot

MAPA TOPOGRAFICZNA KRÓLESTWA GALICJI I LODOMERII Z LAT 1779-1783

Mapa Królestwa Galicji i Lodomerii jest częścią wielkiej mapy topograficznej ziem, które pod koniec XVIII w. znalazły się pod panowaniem Austrii. Zamyśl sporządzenia mapy powstał po wojnie siedmioletniej (1756-1763), w trakcie której austriacka armia dotkliwie odczuwała brak dobrych map terenowych. W odpowiedzi na wniosek swoich generałów, Cesarzowa Maria Teresa zarządziła wykonanie dokładnej mapy topograficznej całej monarchii, co zlecono Kwatermistrzostwu Sztabu Generalnego w Wiedniu. Od 1765 r. wykonanie mapy nadzorował jej syn, późniejszy Cesarz Józef II.

Mapę, nazywaną I austriackim obmiarem wojskowym, albo – od nazwiska inżyniera kierującego pracami – mapą von Miega, sporządzano ręcznie wg jednolitych zasad w skali 1:28 800 (1 cal na mapie = 1000 kroków, czyli 400 sążni wiedeńskich w terenie). Podstawą kartograficzną mapy były pomiary przy zastosowaniu triangulacji oraz pomiary terenowe „à la vue” („na oko”), z użyciem stolika i przyrządów mierniczych. W efekcie zakrojonych na ogromną skalę prac kartograficznych, w ciągu kilku lat na ponad 3500 kartach o formacie 24x16 cali (czyli ok. 63x42 cm) zobrazowano mapę rozległego terytorium o powierzchni 570 tys. km kwadr., obejmującego obszar Europy środkowej oraz znaczne części Europy wschodniej, południowej i zachodniej.

Mapa Królestwa Galicji i Lodomerii, stanowiąca fragment mapy von Miega, obejmuje tereny zagarnięte przez Austrię po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 r. Mapa zawiera 413 arkuszy, z czego 186 arkuszy obejmuje ziemie w obecnych granicach Polski (w tym fragmenty Zamajszczyzny), a 227 arkuszy – w granicach współczesnej Ukrainy.

Mapa, będąca sama w sobie wyjątkowo pięknym zabytkiem kartograficznym, ma także olbrzymią przydatność dla badań z zakresu tzw. geografii historycznej. Z mapy korzysta się w badaniach nad dziejami osadnictwa, rozwojem układu przestrzennego miast i wsi, przebiegiem dróg oraz przepraw rzecznych i górskich, zasięgiem terenów zalewowych rzek, położeniem nieistniejących obiektów zabytkowych itp. Mapa daje najstarszy, bardzo dokładny i wiarygodny, obraz zalesienia naszej części Europy. W Polsce zadania digitalizacji i opracowania mapy podjął się Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, pod kierunkiem prof. Andrzeja Janeczka (<http://www.iaepan.edu.pl/galicja/>)

Publikowany na następnych stronach fragment mapy Galicji przedstawia tereny dawnego starostwa zamechskiego, czyli dzisiejszych gmin Łukowa, Księżpol, Obsza i Tarnogród.

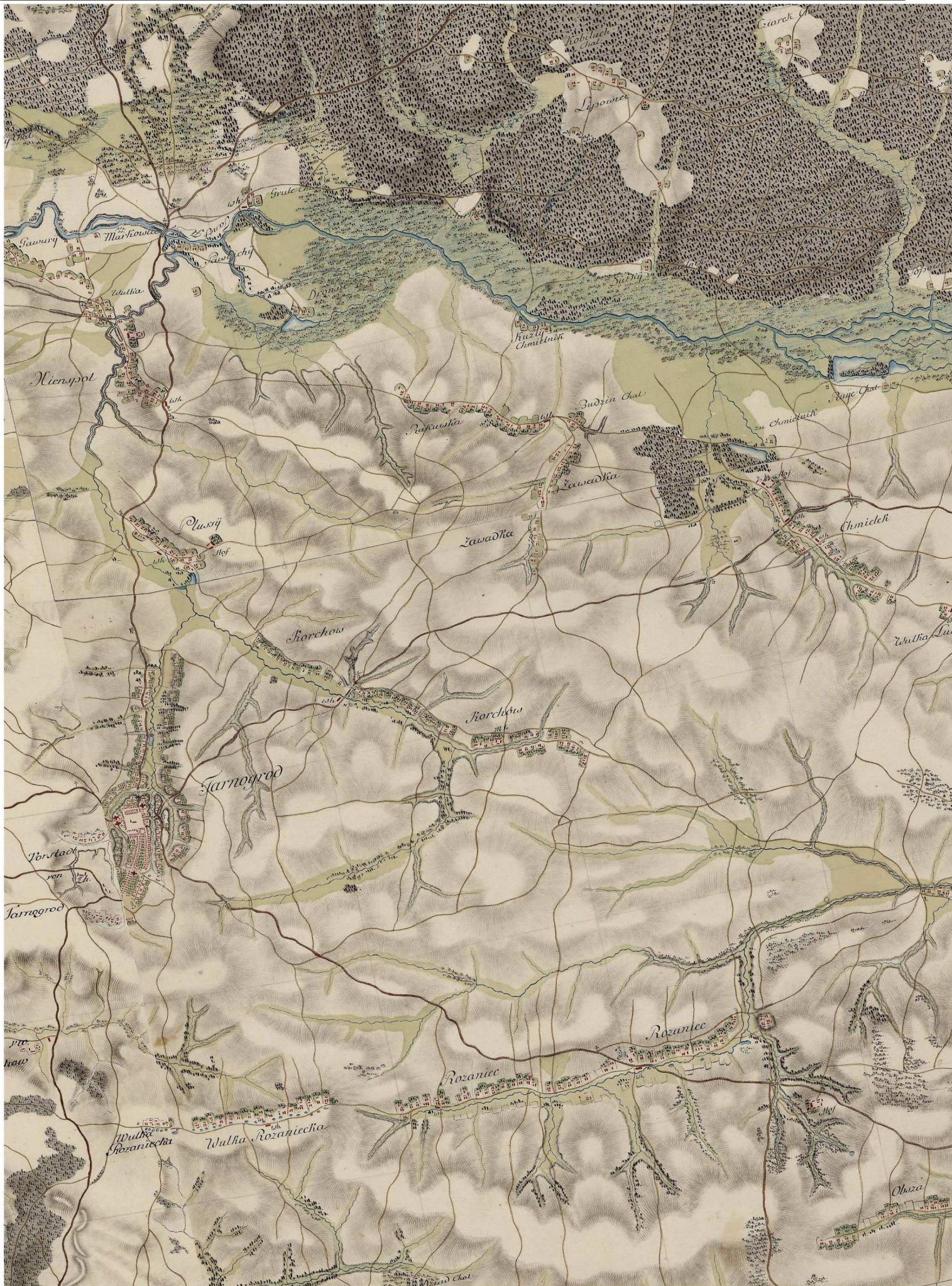
Ciekawostki dotyczące gminy Łukowa:

- na terenie dzisiejszej Kolonii Łukowa, pomiędzy dawnym dworem w Łukowej („Mh”), a wsią Osuchy występuje zwarty obszar leśny,
- nie ma śladów osadnictwa w rejonie dzisiejszej Podsośniny,
- potok Mucha nazwany jest Łukówka,
- kościół znajduje się po południowej stronie rzeki,
- Wólka (org. „Wulka”) Łukowska jest wyraźnie oddzielona od Łukowej,
- na terenie Borowca („Borowe Mühl”, czyli Borowe Młyny) istniały trzy młyny i trzy osady młynarskie (chodzi o Borowce, Krzyszychy i Głuchy),
- na skrzyżowaniu drogi „babickiej” i „księżpolskiej” w Łukowej stała karczma („Wh”).

Mapę von Miega można oglądać w internecie pod adresem <http://mapire.eu/en/map/fms-galicia/>, gdzie udostępniono również inne mapy Cesarstwa Austrii, w tym m.in. mapę II obmiaru wojskowego z lat 1806-1869 r. (niestety, nie obejmuje Łukowej) oraz mapę III obmiaru wojskowego z lat 1869-1887.

Publikowany fragment mapy pochodzi ze strony <http://mapire.eu>. Oryginał mapy jest przechowywany w Archiwum Wojennym w Wiedniu (Kriegsarchiv).

Andrzej Augusiak





ŁUKOWSKIE TERENY PUSZCZY SOLSKIEJ W WOJNACH ŚWIATOWYCH



Podsośnina. Cmentarz żołnierzy austriackich poległych podczas I wojny światowej

Tereny zalesione od zawsze stanowiły wyzwanie dla wojskowych. Nieprzewidywalna i nieokiełznana natura lasu stanowiła wyzwanie dla oficerów i żołnierzy, którym przyszło walczyć na jego terenie. Leśne trakty i ścieżki stanowiły idealny teren do zasadzek – poruszający się nimi byli doskonale widoczni dla ukrytych w gęstwinie ewentualnych napastników. Alternatywą było wyczerpujące przedzieranie się przez dziewicze gęstwiny i groźba zagubienia się w nieznanym terenie. Jednocześnie las dawał schronienie, poczucie bezpieczeństwa, pozwalał poruszać się niepostrzeżenie i umknąć przeciwnikowi...

Puszcza Solska stanowiła przedmiot rozpracowania sztabów dwóch europejskich potęg u zarania Wielkiej Wojny; wielki kompleks leśny położony w strefie nadgranicznej nie mógł pozostać niezauważony w planach przyszłych działań wojennych. W carskiej Rosji zastanawiano się w jaki sposób zatrzymać, ewentualnie opóźnić działania wojsk Cesarsko-Królewskich Austro-Węgier na tym obszarze. Naddunajscy sztabowcy głosili się jak najszybciej pokonać nadgraniczne lasy i ruszyć dalej w stronę Lublina prowadząc *ofensywę wyprzedzającą*. Ostatecznie jednak rok 1914 r. nie przyniósł większych walk na obszarze Puszczy Solskiej, który leży w obecnych granicach gminy Łukowa. Jedyne starcie miało miejsce w rejonie Osuch na początku wojny - na puszczańskich traktach wpadły na siebie patrole kawaleryjskie obu stron. Po tym krótkim epizodzie w Puszczy zapanował spokój. Jednak nie na długo – czerwiec roku 1915 to okres wzmożonych walk na południowym skraju tego olbrzymiego kompleksu leśnego. Walczyły tutaj z Rosjanami pułki pocho-

dzące z różnych zakątków imperium Habsburgów. Puszcza rozbrzmiewała komendami i rozmowami po niemiecku, rosyjsku, węgiersku, czesku, rumuńsku... O tych dniach przypominają pozostałości tranzei i okopów, a także cmentarz na Podsośninie Łukowskiej (szerzej: Goniec Łukowej, nr 3 (100) październik 2013).

W 1939 r. wojna znów wkroczyła na obszar Puszczy. Ponownie jej południowy skraj stał się widownią zażartych walk – na położone tam polskie pozycje nacierały jednostki Wehrmachtu. Polska artyleria w rejonie Osuch stoczyła pojedynek z ułokowaną



Pomnik przy drodze Osuchy - Maziarze z 2004 r. postawiony przez Bronisława Sikorę jako wotum za ocalenie życia w bitwie nad Sopotem, fot. Dorota Skakuj, Tomasz Bordzań

na granicy Chmielka i Łukowej baterią niemiecką. Żołnierze noszący na mundurach orla w koronie wycofali się na północ – w ostępy Puszczy. Ponownie dni te zostawiły widomy ślad – kwatery żołnierską na cmentarzu w Łukowej.

Najsilniej w pamięci zarówno społeczności lokalnej jak i całego narodu odcisnęła się Puszcza Solska w latach okupacji. Nieprzypadkowo na kolumnadzie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie znajdują się napisy *Lasy Janowskie - Puszcza Solska 9-25 VI 1944* oraz *Osuchy 25-26 VI 1944*. Niemiecka, przeciwparty-

zancka akcja *Sturmwind*, której okres przywołują te utrwalone w kamieniu hasła, to kulminacyjny moment w walkach Polaków z okupantem, toczonych na terenie tych kompleksów leśnych. Wcześniej Puszcza stanowiła dom, miejsce szkolenia i bazę dla niezliczonej ilości żołnierzy, zarówno formacji zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego jak i innych. Również cywile w chwilach zagrożenia szukali w jej ostępach azylu przed nadciągającym niebezpieczeństwem. Niekiedy jednak las okazał się nie być wystarczającym schronieniem...

Kamil Kopera



Tablica Nadleśnictwa Józefów prezentująca walki partyzanckie w czerwcu 1944 roku przy szlakach zielonym i czarnym na Sopotem

O WYSTĘPUJĄCYM W NASZEJ TANWI PSTRĄGU POTOKOWYM I ŁUKOWSKIM 30-LETNIM KOŁE WĘDKARSKIM SŁÓW KILKA

Jak powstało koło wędkarskie w Łukowej?

Łukowscy wędkarze najpierw zrzeszeni byli w Polskim Związku Wędkarskim Koło w Józefowie. W 1984 roku koledzy: Edward Kopciuch i Jan Malec wpadli na pomysł, aby powołać do życia swoje koło wędkarskie, które przyjęło nazwę PZW Okręg Zamość Koło 33 Łukowa.

Inicjatywę poparło od razu kilku wędkarzy: Janusz Gaca, Stanisław Malec, Tadeusz Koman, Jan Minkiewicz i ... koło powstało. Jego Prezesem został Jan Minkiewicz. Przez lata działalności zmieniali się prezesowie i władze, ale wędkarze niezmiennie pozostawali ci sami i było ich coraz więcej. W chwili obecnej koło zrzesza 124 osoby. Są to mieszkańcy Gminy Łukowa, Gminy Obsza i kilka osób z Gminy Księżpol. Wędkarzem można zostać w chwili, gdy jesteśmy w stanie utrzymać wędkę, ale młodociany, do 16 roku życia na łowisku może przebywać z opiekunem prawnym.

Łukowskim Kołem Wędkarskim włada 8-osobowy Zarząd. Jego Prezesem jest p. Mirosław Kozyra, Wice Prezesami p. Janusz Gaca i p. Leszek Osuch. Skarbnikiem koła jest p. Bronisław Goch. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest p. Ryszard Matysiak, a Przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego p. Józef Kufera. Najstarszym wiekiem wędkarzem jest p. Stanisław Kierepka z Łukowej.

Co można zimą złowić i gdzie?

Jest luty. Teraz można łowić w tzw. odcinku górnej rzeki Tanew, czyli od źródeł rzeki do ujścia rzeki Wirowa, a złowić można lipienia i pstrąga potokowego. Gdyby Tanew zamarzła i lód byłby bezpieczny, można łowić w otworach podobnych do przerębli, ale należy wtedy mieć na sobie kombinezon wędkarski wypornościowy do wędkowania w czasie zimy. Do połowu na środkach pływających na zbiornikach wodnych niezbędne są specjalne kamizelki.

W Tanwi oprócz wspomnianego lipienia i pstrąga występują też: brzana, jaź, kleń, szczupak, certa, świnka, okoń, płoć, jelec, kielb. Najłatwiej złowić płoć, karasia i okonia. Może dlatego, że to najbardziej ciekawskie ryby. Najtrudniej łowi się sumę i sandacza. Może dlatego, że płochliwe, ostrożne.

Są okresy ochronne dla poszczególnych ryb i wtedy jest zakaz łowienia?

Oczywiście, nie łowimy poszczególnych gatunków cały rok. Ryby posiadają okresy ochronne związane z odbywanym okresem tarła. Nie można ich wtedy łowić i każdy prawdziwy wędkarz gdy złowi rybę w okresie ochronnym wypuszcza ją do rzeki.

Wymiar ochronny ma za zadanie ocalić przed odłowem ryby najmłodsze i czasami dorosłe osobniki tzw. tarlaki.



Pstrąg potokowy

Wymiar ochronny dla szczupaka i sandacza to 50 cm, dla brzany 40 cm, dla lipienia i pstrąga potokowego 30 cm. Wymiar 25 cm chroni jazia, klenia, miętusa i świnkę. Nie łowimy okonia poniżej 18 cm.

Gdzie łowią nasi wędkarze?

Nasi wędkarze łowią także w Nieliszu, na tzw. deszczowni w Lublińcu, w starorzeczach Tanwi, w Lubieni, na stawach oraz w zbiornikach komercyjnych znajdujących się w Chmielku.

Wędkarstwo to sportowy połów ryb, a co za tym idzie także zawody i konkretne osiągnięcia. Jakie wielkie ryby udało się Panom złowić?

Pan Kozyra złowił sumę o wadze 15 kg i długości 135 cm.

Pan Gaca: 10 kilogramowego karpia, amura – 12,6 kg i szczupaka 100 cm i prawie 10 kg. Opowiadali też o 7 kilogramowym szczupaku, którego złowił p. Bronisław Goch.

Wędkarstwo to pasja rodzinna. Starszy syn pana Gacy – 12 letni Ernest kilkakrotnie zdobywał I i II miejsce w zawodach w swojej kategorii i może pochwalić się złowieniem 60 centymetrowego szczupaka. Młodszy z synów – Mateusz wygrywa konkursy wędkarskie organizowane z okazji Dnia Dziecka w Tarnogrodzie i w najbliższym czasie zostanie członkiem Koła Wędkarskiego w Łukowej.

Zgodnie z planem pracy koła nr 33 na 2015 rok w kwietniu odbędą się zawody spławikowe - „Otwarcie Sezonu Letniego” na naszej rzece Lubień, która w ostatnim czasie została odmulona na całej długości i stanowi doskonałe łowisko. Nurt jest tu bardziej leniwy niż w Tanwi, a złowić można karasia, plotkę, szczupaka i okonia.

W czerwcu, na zbiornikach komercyjnych w Chmielku odbędą się zawody wędkarskie „Ful Mix” o „Puchar

Wójta gminy Łukowa, a w lipcu o „Puchar Wójta Gminy Obsza”.

Zawody spławikowe w maju i wrześniu odbędą się na zbiornikach poza terenem naszej gminy.

Przynależność do PZW to nie tylko przyjemność wędkowania, to także obowiązki. Podstawa to zachować porządek na łowisku, ciszę, nie niszczyć roślinności, chronić łowiska przed kłusownictwem, zwracać uwagę na zanieczyszczenie rzek chemikaliami.

W planie pracy koła widnieje:

w styczniu, lutym i marcu, jeśli wystąpi taka potrzeba odśnieżanie i wiercenie otworów w lodzie na starorzeczach Tanwi w celu uniknięcia przydychy. Przez wywiercone otwory pod lód dostaje się powietrze, a odśnieżanie lodu ma na celu dopuszczenie jak najwięcej światła dla roślin znajdujących się pod lodem w celu ciągłości wymiany gazowej pod lodem. Wędkarze mają też zabezpieczać naturalne tarliska szczupaka.



IV Zawody Wędkarskie o Puchar Wójta Gminy Łukowa, lipiec 2014 - statuetki

sądne zachowanie. Ktoś mył i płukał w okolicy Muchy opryskiwacz rolniczy. Wodę do tego zajęcia czerpał z rzeczki i niestety do rzeczki ją po tym wylewał. Zniszczyło to życie w rzece na całej długości. Smutne, ale prawdziwe.

Czy powiedzenie zdrów jak ryba to prawda?

Generalnie ryby są zdrowe. Mogą mieć pasożyta - tasiemca, ale nie stwarza to żadnego zagrożenia dla tych, którzy ryby zjadają. Pleśniawka na naszych łowiskach nie występuje.

Trudno się dziwić. Tanew uważana jest za jedną z najczystszych rzek w Polsce, a fakt, że żyje w niej pstrąg potokowy lubiący wartkie i czyste wody to potwierdza.

Naszym wędkarzom życzymy jak najdłuższych i najcięższych trofeów na zawodach oraz wielu młodych pasjonatów wędkarstwa.



Wręczenie pucharu jednemu z najmłodszych wędkarzy łukowskich Ernestowi Gaca podczas uroczystości 30-lecia Koła Wędkarskiego 33 Łukowa

W miesiącach od kwietnia do czerwca zaplanowano zbiórkę śmieci na rzece Tanew i dopływach oraz pomoc w zarybianiu.

Od lipca do września także pomoc w zarybianiu oraz wzmożenie kontroli w celu zwalczania kłusownictwa w okresie wakacyjnym.

Czy istnieje kłusownictwo?

Jak się okazuje jest, niewielkie, ale jest.

Jesienią wędkarze kontrolują Tanew i jej dopływy i starorzecza podczas połowu szczupaka.

Pamiętasz ryby w potoku Mucha?

Pamiętam, oczywiście, że pamiętam. Małe, srebrne spryciary, które dzieci usiłowały złapać w nieporadne rączki.

Nie ma ich już od dawna. Wystarczyło, jedno nieroz-

Z Prezesem Zarządu Koła Wędkarskiego w Łukowej panem Mirosławem Kozyrą i Wiceprezesem Zarządu panem Januszem Gacą rozmawiała p. Lucyna Paluch



Prezes łukowskiego koła pan Mirosław Kozyra wprowadza w tajniki wędkarskie uczestników Zimowiska 2015 w GOK w Łukowej

SYBERYJSKIE POZDROWIENIA RODACZKI



Ulan-Ude, Boże Narodzenie 2014
„Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J1,14)

Kochani Przyjaciele i Dobroczynicy Misji!
Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus!
Pozdrawiam Was Kochani z dalekiej Syberii.

17 września 2014 r. przyjechałam na misje do Ulan – Ude. Jest to 400-tysieczne miasto, stolica Autonomicznej Republiki Buriackiej w Federacji Rosji. Położone jest ok. 120 km od Bajkału, w pobliżu z granicą Mongolii. Obszar republiki terytorialnie jest większy od obszaru Polski, ma jednak mniej mieszkańców – ok. milion.

Ulan-Ude jest miastem wielu kontrastów. Znajdują się tu Państwowy Uniwersytet Buriacki, zadbane dworce kolejowy kolei transsyberyjskiej. Są nowe budowle o współczesnej zachodnioeuropejskiej architekturze, ale są także osiedla, gdzie domy są bardzo ubogie na zewnątrz i wewnątrz, drogi są piaszczyste – nie utwardzone, brakuje kanalizacji,

bieżącej wody. Rodziny (często wielodzietne) mieszkają w jednej lub dwóch izbach. W centrum miasta znajduje się największa na świecie głowa Lenina (pomnik ok. 13 m wysokości).

Najlicniejsza grupa narodowa Republiki Buriacji to Rosjanie stanowią ok. 70 procent mieszkańców, następnie Buriaci ok. 30 procent. Pozostali mieszkańcy, między innymi: Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Polacy, Żydzi – 2 procent.

W Ulan-Ude największymi religiami są chrześcijaństwo i buddyzm. Buriaci wyznają przede wszystkim buddyzm i szamanizm. Niedaleko od Ulan-Ude, w odległej o 23 km Iwołdze Górnej, znajduje się największe centrum buddyzmu w Rosji – Dacan Iwołgiński, cel licznych pielgrzymek wyznawców Buddy. Największa ze wspólnot chrześcijańskich to prawosławie. W mieście są trzy cerkwie prawosławne. Są tu także różne protestanckie wspólnoty oraz wiele sekt. Najmniejszą wspólnotą chrześcijańską stanowią katolicy. Choć najwyraźniej widoczny jest tu buddyzm, to większość społeczeństwa jest niewierząca.

Kościół rzymskokatolicki (przedst. na zdjęciu) znajduje się na skraju miasta, obok świątyni buddystów i cerkwi prawosławnej. Został wybudowany w 2003 roku. Sam widok białego kościoła z krzyżem na wieży jest dla wielu ludzi znakiem obecności Boga – przychodzą więc tu pojedyncze osoby szukać pomocy, ratunku...

Pierwszymi katolikami byli tu Polacy już w połowie XIX w. Oni też wybudowali kościół, który w 1907 roku został poświęcony. Stary kościół sprzed rewolucji nie dotrwał do naszych czasów – został zburzony. Obecnie zostało tylko miejsce, gdzie się on znajdował. W archiwach zachowały się fotografie kościoła i niektóre przedmioty kultu. Przez długie lata katolicy nie mieli możliwości wyznawać swojej wiary. Po odrodzeniu się parafii, w końcu lat 90-tych, przez kilka lat zbierali się na modlitwę w prywatnych mieszkaniach, a na duże święta w bibliotece, domu kultury, filharmonii. Nie było na stałe księdza.

Parafię p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Ulan-Ude reaktywowano w 1999 r. Obejmuje ona obszar wielkością zbliżony do Polski. To właśnie w tej parafii ma swoje miejsce misyjna placówka Sióstr Dominikanek, na którą zostałam posłana. Wraz ze mną są tu trzy Siostry z Polski. Proboszczem parafii jest Kapłan z Diecezji Drohiczyńskiej. Najbliżej położona parafia znajduje się w Mongolii. Do najbliższej syberyjskiej parafii jest około 450 kilometrów.

W naszej parafii prowadzimy świetlicę dziennego pobytu dla dzieci z rodzin najuboższych. Mogą one tu odrabiać lekcje, rozwijać swoje zainteresowania techniczne, plastyczne, sportowe. Otrzymują gorący posiłek – obiad i deser. Prowadzona jest także katechizacja dzieci, młodzieży i dorosłych. Dorosli przygotowywani są do przyjęcia Sakramentów św. Przy parafii działa Stowarzyszenie Anonimowych Alkoholików.

1 listopada w Uroczystość Wszystkich Świętych, przeżywaliśmy wraz ze Świętymi w niebie, radosne wydarzenie – I Spowiedź i I Komunię Świętą. W niedzielę zaś, 23 listopada przyjął Sakrament Chrztu i I Komunię 18-letni Witalij. Następnego dnia z Bogiem w sercu dołączył do szeregów żołnierzy Armii Rosyjskiej. I tak, Krew Męczenników na syberyjskiej ziemi rodzi nowych chrześcijan!

Byśmy mogli jak najlepiej przygotować się na przyjście Pana Jezusa, Kościół daje nam kolejny Adwent w życiu. Słowo Boże w Liturgii w tym okresie wzywa nas do czuwania i modlitwy, do refleksji nad swoim życiem. Jest to więc czas stosowny do tego, aby zatrzymać się, dostrzec tych, którzy razem z nami idą drogą codzienności.

Dziękując Bogu za Was Kochani, za Waszą obecność i współpracę na polu misyjnym, modłę się o to, by Dobry Bóg wynagrodził Wasze dobre serca, z których wypływają składane dary duchowe: cierpienia, choroby i dary materialne, dary pieniężne ofiarowane na cele misji w Ulan-Ude. Bez Waszego wsparcia nie mogłybyśmy zaradzić potrzebom tutejszej ubogiej ludności, przede wszystkim dzieciom.

Syn Boży rodzi się także „dziś”, zarówno tu w Rosji jak i w Polsce, a także w każdym zakątku Ziemi! On jest prawdziwym Światłem, które rozjaśnia i rozprasza mroki otaczające nasze życie. Bóg jest blisko każdego z nas i chce nas spotkać!

Życzę Wam Kochani, by Święta Bożego Narodzenia były czasem głębokiej radości ze spotkania z Bogiem rodzącym się w Waszych

sercach. Niech będą pełne miłości, wzajemnej życzliwości i zrozumienia. Niech Dziecię Jezus błogosławi w codziennych troskach z życia i we wszystkich dniach Nowego Roku.

Z darem modlitwy s. Erika Helena Syta

P.S. Byłam w Mongolii - w Ambasadzie Rosyjskiej - dostałam wizę na pobyt w Rosji na 3 miesiące do 11 marca 2015 r.

W marcu jadę znów do Mongolii prosić o wizę na 3 miesiące. Jeżeli uda mi się zdobyć wizę w Mongolii w marcu, to do Polski przyjadę w czerwcu.

Zachęcamy do wspierania naszej Rodaczki modlitwą i ofiarami. W ostatnim czasie przesłane zostały na konto s. Eriki pieniądze ze zbiórki Mikołajkowej organizowanej w GOK w kwocie 270 zł. Nasi młodzi Dunajnicy ofiarowali 250 zł a młodzież KSM z Chmielka 200 zł. Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej w Łukowej - 140 zł.

Podajemy konto 49 1240 1431 1111 0000 1047 9988 z dopiskiem s. Erika Ulan- Ude

ROK 2015 - ROKIEM JANA PAWŁA II

W dniu 5 grudnia 2014 roku z inicjatywy grupy posłów PO i PSL powstał projekt uchwały, która głosi, że 2015 rok będzie Rokiem Jana Pawła II.

Posłowie nasi rzadko bywają jednomyślni w przyjmowaniu uchwał. Tym razem było inaczej. Wprawdzie nie w stu procentach, bo 5 wstrzymało się od głosu, 4 było przeciwnych, ale aż 398 zagłosowało za przyjęciem uchwały: „w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata”.

Dalej czytamy w uchwale: „Niech motywem przewodnim wszelkich inicjatyw wzbogacających ten Rok będą słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed laty na Jasnej Górze: Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje” – czytamy w uchwale.

Sejm podkreśla w niej również ogromne zasługi i zaangażowanie Jana Pawła II „w proces odradzania się niepodległości naszej ojczyzny oraz ogromny wkład w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka”. „Jego życie było świadectwem wiary dla milionów ludzi na całym świecie, a bolesne odejście zjednoczyło wszystkich Polaków niezależnie od wyznania i poglądów” – stwierdzają posłowie. W uchwale przypominają również, że kwietniu 2015 r. przypada 10 rocznica śmierci i pierwsza rocznica kanonizacji „wielkiego Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II”.

Tak wiele powiedziano, tak wiele napisano o świętym Janie Pawle II. Nasze serca, serca Polaków zawsze żywiej biją, gdy o Nim mowa. Wsłuchajmy się więc w słowa Jego byłego współpracownika późniejszego następcy na tronie Piotrowym – Benedykta XVI. Wypowiedział je w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II nawiązując do zdania z Ewangelii św. Jana: „A dom napętnił się wonią olejku” - dla nas zgromadzonych na modlitwie we wspomnienie mego czcigodnego Poprzednika, gest namaszczenia Marii z Betanii bogaty jest w echa i sugestie duchowe. Przywołuje

światliste świadectwo miłości Jana Pawła II do Chrystusa bez zastrzeżeń i bez oszczędzania. „Won” Jego miłości „napętniła cały dom” (por. J 12,3) czyli cały kościół. Oczywiście skorzystaliśmy na tym my, którzy byliśmy mu bliscy i dziękujemy za to Panu Bogu, ale cieszyć się mogli tym także ci, którzy znali go z daleka, ponieważ miłość Papieża Wojtyły do Chrystusa rozlała się, jak byśmy mogli powiedzieć we wszystkich regionach świata, tak była mocna i intensywna. Won wiary, nadziei miłości Papieża wypełniła jego dom, wypełniła Plac św. Piotra, wypełniła kościół i rozeszła się na cały świat”.

Jakże piękne, wzruszające i prawdziwe są te słowa. Święty Jan Paweł II hojnie obdarzał świat miłością. Nas tej miłości uczył, do niej zachęcał. Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski 10 czerwca 1979 r. w Krakowie powiedział: „Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć”.

On sam jest najlepszym przykładem tego, że Jego miłość do Boga i ludzi pokonała barierę śmierci. Bogactwo nauczania, podejmowane inicjatywy zbliżające do Boga żyją nadal i owocują w sercach. Jednym z dowodów są zainicjowane przez Niego Światowe Dni Młodzieży. Rok Jana Pawła II będzie czasem przygotowań do tego wielkiego święta w 2016 roku.

Równy rok przed światowymi Dniami Młodzieży, które odbyły się w Polsce 14 i 15 sierpnia 1991 r. Jan Paweł II wystosował „Orędzie do Młodych całego świata”. Oto kilka cytatów: „Jako temat VI Światowego Dnia Młodzieży wybrałem słowa św. Pawła: „Otrzymaliście ducha przybrania za synów” (Rz 8,15). Są to słowa, które wprowadzają w najgłębszą tajemnicę chrześcijańskiego powołania: według planu Bożego jesteśmy prawdziwie powołani, aby stać się dziećmi Bożymi w Chrystusie przez Ducha Świętego”, „Dla wszystkich, młodzieży Wschodu i Zachodu, Północy i Południa, pielgrzymka do Częstochowy będzie świadectwem wiary wobec całego świata. Będzie to pielgrzymka wolności poprzez granice państwa, które otwierają się coraz bardziej na Chrystusa, Odkupiciela człowieka.”, „A wy, droga młodzieży mojej ukochanej Polski, jesteście tym razem



Biskup Diecezjalny
Jan Śrutwa
i
Prezydent Zamościa
Marek Grzelaczyk
mają zaszczyt
zaprosić
na Liturgię Słowa
celebrowaną przez
**Ojca Świętego
Jana Pawła II**
12 czerwca 1999 r. o godz. 17⁰⁰
przy kościele
Matki Bożej Królowej Polski

**SEKTOR
II E**

WEJŚCIE DO SEKTORA

- ul. Odrodzenia
od ul. Partyzantów

KOLOR NIEBIESKI

W sprawie o zajmowanie miejsc w sektorze do godz. 1330

powołani aby gościnnie przyjąć waszych przyjaciół, którzy przybędą ze wszystkich stron świata. Dla Was i dla Kościoła w Polsce to spotkanie, w którym będę uczestniczył, będzie nadzwyczajnym darem duchowym w aktualnej sytuacji historycznej, którą przeżywacie pełni nadziei na przyszłość”.

A przed opuszczeniem Jasnej Góry wypowiedział znamienne słowa o modlitwie: „Dni poprzednie były dniami szczególnej modlitwy: nie tylko modlitwy narodowej, ale i modlitwy świata. Proszę Was abyście modlitwę tę tworzyli nadal. Mówię tworzyli, bo modlitwa jest równocześnie największą twórczością – nie tyle twórczością ludzką, choć także i ludzką, ale jest przede wszystkim twórczością Ducha Świętego, jak o tym uczy nas św. Paweł w Liście do Rzymian. Duch woła za nami: kiedy nie wiemy o co prosić, o co modlić się mamy, On modli się w nas”.

Jesteśmy dziećmi Bożymi, mamy być mocni miłością, prosić Ducha świętego by uczestniczył w naszej modlitwie. Św. Jan Paweł II w swoim bogatym nauczaniu poruszał problemy dotyczące różnych dziedzin życia. Wypada się skupić na tym co jest nam najbliższe. 12 czerwca 1999 roku, gdy odwiedził nasz Zamość wyraził podziw dla „piękna tej ojczystej ziemi”, co „świadczy o miłości Stwórcy”, dalej dodał, że „istnieje niebezpieczeństwo, że to co tak cieszy oczy i raduje ducha, może ulec zniszczeniu”. Warto zastanowić się, zwłaszcza w Roku Jana Pawła II w jakim stopniu każdy z nas może przyczyniać się do niszczenia lub ratowania środowiska najbliższego otoczenia?

Na szczęście minął (oby bezpowrotnie) tragiczny dla zdrowia okres palenia odpadami z zakładów meblowych, gdy powietrze było gęste od toksyn, ale i teraz wyczuwamy w powietrzu swąd palonych gum, plastików. To podlega karze! Najważniejszy powinien być jednak nakaz sumienia! Jak bardzo trzeba być nierozsądnym, by szkodzić sobie samemu, bo ty właścicieli palo-

nych rzeczy też wdychasz zatrute powietrze. Wiele mamy do zrobienia w tej dziedzinie. Dla przykładu wszystkich zdumiała informacja o kosztach wywozu śmieci z cementarza. Prośby, zachęty ks. Proboszcza, by w miarę możliwości zabierać je do domu są bezskuteczne. Czy nie zastanowić się nad tym jak ograniczyć zbytni przepych plastikowych ozdób? Wierzmy Jezusowi, wyznajemy świętych obcowanie i wiemy, że dla osób kochanych, które są już po drugiej stronie życia darem największym jest Msza Święta, modlitwa, światło zapalone na grobie.

Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że mieszkamy tuż obok pięknego kompleksu leśnego Puszczy Solskiej. Większość z nas korzysta z dobrodziejstw jakie nam ofiarowuje las zbierając grzyby, jagody, żurawiny, czy choćby spacerując, by móc oddychać leśnym powietrzem. Niestety jakże często te miłe chwile zakłóca nam widok puszek, plastikowych butelek, a nieraz wręcz ogromnych dzikich wysypisk. Te śmieci rozkładać się będą przez wiele lat i zatrwać ziemię.

Niech w tym wyjątkowym roku towarzyszy nam wspólna troska o zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska, życzliwe acz stanowcze uwagi sąsiadom, którzy nie dbają o dobro wspólne i przyjęcie sercem słów św. Jana Pawła II: „Trzeba zatem uświadomić sobie, że istnieje ciężki grzech przeciwko środowisku naturalnemu obciążający nasze sumienia, rodzący poważną odpowiedzialność przed Bogiem Stwórcą”.

Miejmy na uwadze słowa kardynała Josepha Ratzingera, które wypowiedział podczas pogrzebu Jana Pawła II w dniu 8 kwietnia 2005 r.: „*Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi*”.

To błogosławieństwo niech towarzyszy wszelkim inicjatywom zmierzającym do umacniania wiary i zjednoczenia serc w uwielbieniu Boga.

Waleria Okoń

CHÓR „HARMONIA” W MYŚLENICACH

W dniach 31 I - 2 II 2015 r. odbył się wyjazd chóru „Harmonia” na XXIV Myślenicki Festiwal Pieśni Chóralnej „Kolędy i pastoralki”.

31 stycznia o godzinie 8.00 wyjechaliśmy z Łukowej. Podczas podróży zwiedziliśmy Sanktuarium JP II w Krakowie oraz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Po sześciogodzinnej podróży dotarliśmy do Myślenic. Usiedliśmy na widowni MOKiS i słuchając chórów wczuwaliśmy się w atmosferę tego festiwalu. Przed naszym występem wspólnie rozśpiewywaliśmy się z późniejszym laureatem - chórem „Ars Cantandi” Uniwersytetu Ekonomicznego z Wrocławia i jego dyrygentką p. Anną Grabowską - Borys. Nagle w naszych uszach odbiły się słowa... przed państwem chór „Harmonia”

ze Szkoły Podstawowej im. JP II z Łukowej...”. Z uśmiechem na twarzy i szybkim biciem serca wyszliśmy na scenę. Zaśpiewaliśmy cztery kolędy. Podczas śpiewania nie uniknęliśmy kilku pomyłek, lecz pan dyrygent Sławomir Kuczek oraz pani Elżbieta Pokarowska byli z nas dumni. Po występie usiedliśmy na widowni i słuchaliśmy innych chórów, aby nauczyć się jak najlepiej. Festiwal zakończył się około godziny 19, a my pojechaliśmy do pensjonatu „Rekliniec”.

Następnego dnia w niedzielę wybraliśmy się do Sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej, w którym śpiewaliśmy podczas Mszy Świętej, później udaliśmy się do Wadowic. Zwiedziliśmy kościół, gdzie ochrzczony był Karolek Wojtyła, tam też zaśpiewaliśmy. Potem poszliśmy



na obiad, po którym podzieliliśmy się na dwie grupy i weszliśmy do Domu Rodzinnego Jana Pawła II. Przeszliśmy tam drogę śladami naszego papieża. Wnętrze Muzeum i zawarte w nich ekspozycje oraz wykorzystanie najnowszych osiągnięć technologicznych wywarło na nas ogromne wrażenie. Pani przewodniczka opowiadała, że podczas pielgrzymek śpiewano papieżowi „sto lat”, więc my także Mu to zaśpiewaliśmy. Na koniec wpisaliśmy się do kroniki muzeum, aby zostawić ślad naszej obecności. Podczas czekania na drugą grupę, szybko pobiegliśmy po pyszne, „papieskie” kremówki. Po tym pojechaliśmy do Kalwarii Zebrzydowskiej. Byliśmy w pięknym Sanktuarium, gdzie znajduje się największa w Polsce ruchoma szopka. Staliśmy przy niej bardzo długo, lecz musieliśmy jechać na ogłoszenie wyników. W naszej kategorii chórów dziecięcych przyznano tylko pierwsze miejsce dla zespołu wokalnego „Cantata” ze Szkoły Muzycznej z Myślenic. Byliśmy smutni, choć cieszyliśmy się, że mogliśmy wystąpić wśród najlepszych chórów. Po powrocie do pensjonatu odbyła się wspaniała dyskoteka, podczas której prym wiodły Karolina Grzyb i Dominika Słoma ucząc wszystkich, w tym naszych opiekunów – „Belgijki” i „Skrzypka”.

W poniedziałek około godziny 10 pojechaliśmy do Zako-

czas wolny, aby kupić coś dla siebie i swoich bliskich. Około 17 wyjechaliśmy z Zakopanego i udaliśmy się w stronę Łukowej gdzie, dojechaliśmy około 23.

chórzystka Paulina Kuszka

Wyjazd okazał się bardzo wartościowy i interesujący, zwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc, mieliśmy możliwość wysłuchania profesjonalnych chórów z Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Katowic i wielu innych miast. Pomimo, że tym razem nie udało się zyskać przychylności jury to jednak dla wielu młodych chórzystów festiwal ten spełnił ważną rolę szkoleniową, a zdobyte przy tej okazji doświadczenie przyniesie efekty już w najbliższej przyszłości.

Do naszego odmłodzonego chóru „Harmonia” dołączyło pięcioro rówieśników z Józefowa. Byli to: Martynka, Milenka, Ola, Kornelia i Kacper z ich opiekunkami p. Elą i p. Kasią. Wspólnie spędzone trzy dni dały możliwość udanej integracji.

Oprócz nauczycieli opiekunów nad bezpieczeństwem dzieci czuwało wielu rodziców.

Ten trzydniowy wyjazd możliwy był dzięki pomocy finansowej dyrektora Szkoły Podstawowej p. Wiesława Stańskiego (2000 zł.) oraz funduszy zebranych przez chórzystów w kościele (583 zł) i podczas sesji Rady Gminy (707 zł). Pozostałą kwotę uzupełnili rodzice.

Sławomir Kuczek



Chór „Harmonia” i Zespół Wokalno-Instrumentalny „Musicus” odbył w grudniu 2014 r. przedświąteczne tournée po szkołach naszego powiatu, natomiast w styczniu był „Gwiazdą” przeglądu kołęd w MOK Józefów.

8 marca br. dla wszystkich Pań przygotował specjalny program artystyczny, który rozpocznie się o godz. 14.00 w GOK w Łukowej. Nasi chórzyci wystąpią w towarzystwie Zespołu Tanecznego „Tanew” z Biłgoraja.

NASI LEŚNI ŻOŁNIERZE WYKLĘCI

Ponieważ żyli prawem wilka

Historia o nich głucho milczy.

Zbigniew Herbert „Wilk

1. marca w Polsce obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Jest to wyraz hołdu dla Bohaterów antykomunistycznego podziemia. Leśnych bohaterów „żyjących prawem wilka” nie brakowało także wśród Tych, którym udało się przeżyć najstraszniejszą niemiecką obławę pod Osuchami 1944 r. O jednym takim żołnierzu AK jest poniższy wiersz i wspomnienie napisane przez ks. dr. Jana Gawrońskiego.

Już od lat czcimy Bohatera naszej ziemi, w tych stronach walczącego z okupacją hitlerowską i stalinowską na naszej ziemi, w naszych stronach poległego bohaterską śmiercią i w nich spoczywającego w honorowej alei żołnierzy i partyzantów na cmentarzu w Długim Kącie - IGNACEGO PYTERA ps. „Murzyn”.

Do wybuchu wojny w 1939 r. był ślusarzem w tartaku w Długim Kącie. Zmobilizowany bierze udział w wojnie z Niemcami. Po kampanii wrześniowej w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu wraca do Długiego Kąta w stopniu plutonowego do pracy w tartaku, do swojej żony Sabiny z d. Rogalskiej i do małego syna Henryka.

Wiedział, że wojna z Niemcami się przeciągnie. Zbierał broń i zaciągnął się do grupy partyzanckiej tworzonej przez porucznika Konrada Bartoszewskiego ps. „Wir”. Przez cały czas okupacji hitlerowskiej uczestniczył w różnych i licznych bitwach. Ze swoim karabinem maszynowym, uczestniczył też w największej bitwie partyzanckiej pod Osuchami pod koniec czerwca 1944 r. Przebił się przez niemieckie pierścienie, dopomógł kilku żołnierzom się wydostać z otoczenia i nadal został partyzantem oddanym Konradowi Bartoszewskiemu, gdyż po odejściu Niemców rozpoczęła się okupacja sowiecka.

Dnia 1 kwietnia 1945 roku. Był to dzień Pierwszy Wielkiejno-
cy. „Wir” z gromadą partyzantów, była wśród nich jego żona Nina- pielęgniarka szpitala partyzanckiego i "Murzyn". Zasiadli do śniadania wielkanocnego w domu Jana Berdzika we wsi Górniki. Nie zdążyli zjeść śniadania, gdyż do chaty wpadła łączniczka AK Hanna Sobczak z wołaniem „UB we wsi”. Partyzanci dopadli do przygotowanej furmanki zaprzężonej we dwa konie i uciekali do lasu. Goniło ich UB i rosyjska tankietka NKWD, która strzelała. Jeden koń został trafiony. Partyzanci odczepili go od wozu i na jednym uciekali. Kiedy pościg się zbliżał - „Murzyn” chciał go zatrzymać, strzelał do nich z karabinu maszynowego. W tym

czasie sam został trafiony kulami z sowieckiej tankietki. 36 kul ugrzęzło w jego ciele. Konradowi Bartoszewskiemu udało się uciec w las, ocalał z tego pościgu. Ninę UB złapało. 5 lat prze-
siedziała w więzieniu za Polski Ludowej.

Marian Witkowski - przyjaciel i towarzysz broni „Murzyna” w nocy razem z innymi partyzantami zbił trumnę w lesie i w niej pochował zabitego partyzanta na cmentarzu w Długim Kącie, najpierw po kryjomu, a potem przeniósł go do honorowej alei poległych żołnierzy i partyzantów, na tymże cmentarzu. Na miejscu, gdzie padł „Murzyn” postawił żelazny krzyż. Ignacy Pyter - „Murzyn” zginął śmiercią bohatera w obronie swego dowódcy Konrada Bartoszewskiego, swoją śmiercią uratował mu życie. Przez swoje partyzanckie walki, przez zaszczytną śmierć zastąpił Ignacy Pyter jako bohater w II wojnie światowej, ale stanął też w szeregu tysięcy polskich bohaterów walczących o wolność Ojczyzny od niepamiętnych czasów nie tylko w polskiej ziemi, ale i poza jej granicami, w licznych walkach, wojnach i powstaniach. Polacy wiedzieli, że gdzie jest walka na świecie o wolność- tam jest walka o Polskę.

W żadnym lesie świata nie kwitnie kwiat paproci
Jednak on wyrósł często w polskiej ziemi,
Z męczeńskiej krwi polskiej- nabrał on czerwieni
Wciąż dzieje ojczyste - bohaterstwem złoci

Spłynęło na Polskę wiele jej strumieni
Od napastnych katów - ich śmiertelne strzały
Z narodu polskiego - krew przez lata lały
Tak byli Ojcowie za Polskę męczeni.

Paprocie, co dziko lasy porastały,
Tam, gdzie krew męczeńska tworzyła kałuże
Czerwonym szkarłatem gęsto zakwitały.

Woń kwiatów paproci - nad pachnące róże!
Ona narodowi jest dumą do chwały,
Oby w nas budziła - być Ojczyzny stróżem.

Partyzancie leśny - Ty,coś w okupację
Prócz borów nie miał schroniska, ni domu,
Z wisem i granatem - sprawnie, po kryjomu
Szedłeś w bój na Niemców - w partyzanckie akcje.

Ile z twojej ręki wróg otrzymał gromów.....
Jadące pociągi do frontu wschodniego,
Pełne armat, czołgów, wojska niemieckiego,
Zmieniłeś w cmentarze i na góry złomu.

Ty byłeś ratunkiem narodu polskiego,
Tyś go wydobywał z za więziennej kraty,
W czas niewoli siałeś - wiew życia wolnego.

Wdzięczne Tobie nasze lasy, miasta, chaty,
Za odważne zrywy - do czynu zbrojnego,
Niech Ci stawa - w nieskończone lata.



Marian Witkowski (1923–2012), Żołnierz Wyklęty, uczestnik bitwy pod Osuchami

ZAPROSZENIE NA UROCZYSTOŚĆ

10 maja 2015 roku o godzinie 12.00 w kościele parafialnym w Łukowej odprawiona zostanie Msza Święta w intencji osób obchodzących 44. rocznicę Pierwszej Komunii Świętej.

Prezentujemy zdjęcia dzieci z kapłanami: księdzem proboszczem Józefem Pajórkim i księdzem wikariuszem Franciszkiem Łysikowskim.

Dziewczynki na fotografii pamiątkowej to:

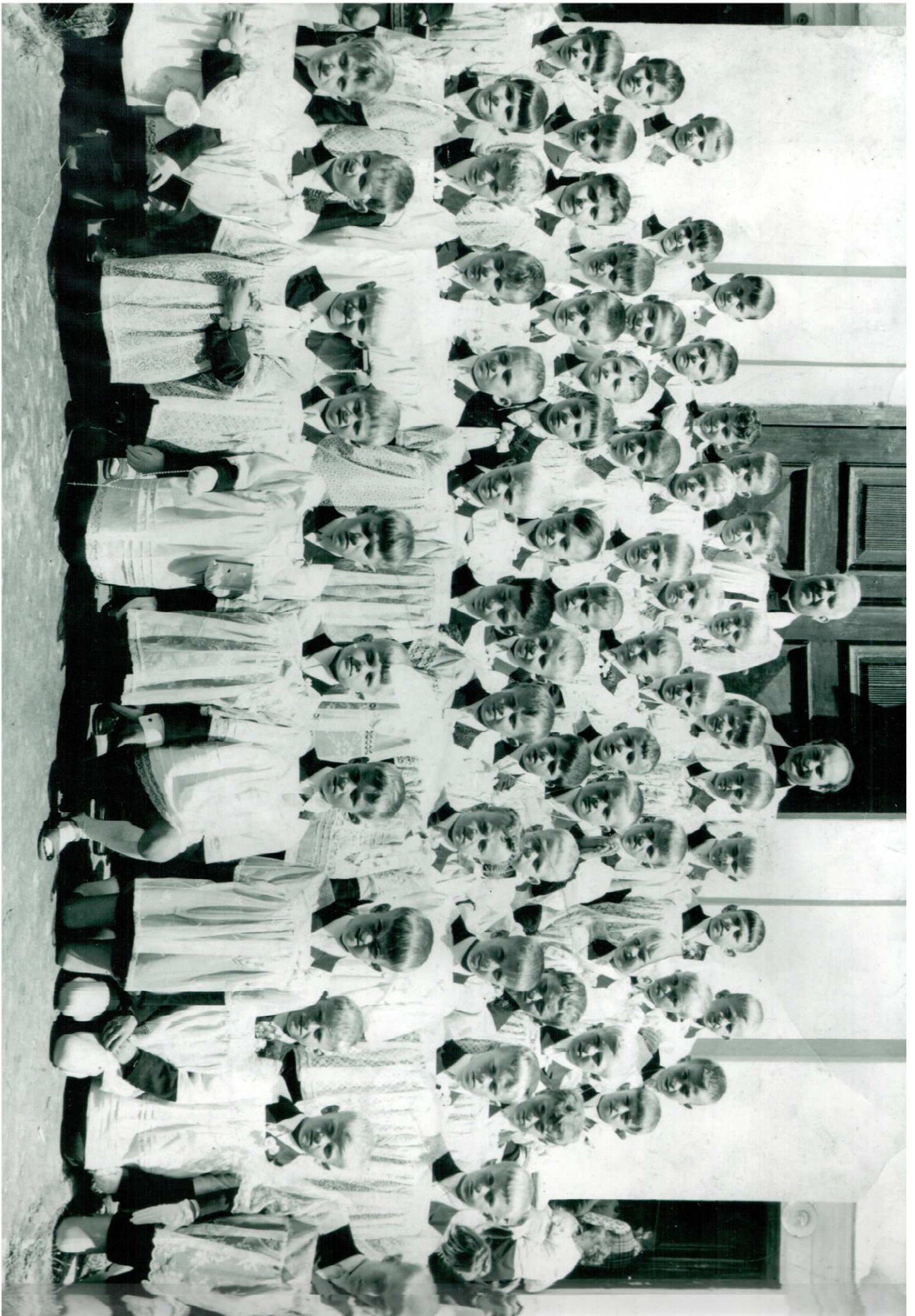
1. Grażyna Kozak
2. Kazimiera Mazur
3. Kazimiera Surmacz Presz
4. Małgorzata Lachowska – Pelowska
5. Helena Oleszek
6. Anna Stelmach Bielańska
7. Elżbieta Mach Ćwikła
8. Zofia Poluha Wróbel
9. Danuta Wyrwa Podolak
10. Maria Wiśnia
11. Edwarda Bździuch Kwiatkowska
12. Jadwiga Małyszczak Granda
13. Lucyna Karwan Paluch
14. Maria Zając
15. Krystyna Tysz
16. Zofia Kurowska Cencora
17. Maria Mulawa
18. Maria Bździuch Kozak
19. Maria Kowalik Krzyszycha
20. Stanisława Rak
21. Maria Osuch Szkoda
22. Wiesława Psiuk
23. Wiesława Łuszczak Odrzywolska
24. Maria Mazur
25. Teresa Ostasz
26. Grażyna Kominek Padyasek
27. Katarzyna Syta
28. Grażyna Lewczyk Kaproń
29. Teresa Sereda
30. Krystyna Rój
31. Maria Jeleń Pac
32. Wanda Komosa
33. Maria Rój Ciepla
34. Danuta Iwaniec Rot
35. Jolanta Niedzielska Zwolińska
36. Stanisława Szanajdrowicz Tkaczyk
37. Halina Mędryk Maciocha
38. Grażyna Smolak
39. Janina Jabłońska Szeniak
40. Ryszarda Szostak
41. Krystyna Nyżak Wolanin
42. Danuta Makuch
43. Anna Zając Kryń

Chłopcy na fotografii pamiątkowej to:

1. Andrzej Kraczek
2. Jan Jabłoński
3. Mieczysław Osuch
4. Krzysztof Kutys
5. Józef Grzyb

6. Krzysztof Majewski
7. Ryszard Gardjas
8. Wiesław Kowalik
9. Zbigniew Pluskwa
10. Krzysztof Ćwik
11. Tadeusz Niedzielski
12. Andrzej Szostak
13. Krzysztof Tytuła
14. Wiesław Bielański
15. Krzysztof Hyz
16. Janusz Kozyra
17. Antoni Paluch
18. Mirosław Kuśnierz
19. Stanisław Suchorzepa
20. Jan(usz) Myszak
21. Stefan Łazorczyk
22. August Kozak
23. Tadeusz Tkaczyk
24. Krzysztof Graszka
25. Henryk Goch
26. Józef Pitula
27. Jan Jamiński
28. Tadeusz Krzeszowiec
29. Zdzisław Naklicki
30. Jan Orzeł
31. Janusz Bielański
32. Jan Wszola
33. Mirosław Łysiak
34. Stanisław Paluch
35. Kazimierz Mach
36. Mieczysław Janda
37. Eugeniusz Rybak ?
38. Sławomir Gontarz
39. Bogdan Kozyra
40. Kazimierz Pluskwa
41. Kazimierz Silezin
42. Ryszard Kaproń
43. Władysław Szczypiek
44. Zbigniew Zwoliński
45. Janusz Łysiak
46. Jan Pikuta
47. Feliks Kowalczyk
48. Stanisław Osuch
49. Bogdan Koman
50. Ryszard Dzikon
51. Tadeusz Mach
52. Stanisław Dyniec
53. Jan Bańkowski
54. Janusz Buczek
55. Stanisław Dębowski
56. Krzysztof Kryń
57. Janusz Orzeł
58. Krzysztof Pokarowski
59. Tadeusz Szostak
60. Henryk Osuch
61. Zbigniew Panek
62. Janusz Galka
63. Tadeusz Marczak
64. Ryszard Mach
65. Zbigniew Wazio





KOROWÓD URODZINOWY BOŻEGO DZIECIĄTKA

18 stycznia 2015 r. zebraliśmy się przy kapliczce św. Nepomucena w Łukowej IV. Po odczytaniu fragmentu Ewangelii, przez ks. Tomasza i po błogosławieństwie wyruszyliśmy ulicami Łukowej IV. Prowadziła nas Gwiazda niesiona przez radnych z Łukowej I. Za Gwiazdą ruszyli Trzej Królowie na koniach, a za nimi, w rytm marsza, całe rozradowane Rodziny. Dzieci i młodzież przebrane za aniołków, pasterzy betlejemskich i oczywiście diabełków – rozrabiaków, podążały w stronę remizy, gdzie czekał na nich tort urodzinowy Bożego Dzieciątka. Można było posłuchać najpiękniejszych kolęd w wykonaniu zespołów i chórów uczestniczących w korowodzie.

W centrum wsi tłumnie zebrali się mieszkańcy Łukowej. Przy wejściu do remizy na przybyłych czekała słodka niespodzianka – ciasteczka domowej roboty i



„JASEŁKA 2015” - w wykonaniu aktorów Sceny Amatora Biłgorajskiego Centrum Kultury w reżyserii Alicji Jachiewicz - znakomitej polskiej aktorki teatralnej i filmowej.

W kawałku tortu urodzinowego (przepyszny jak twierdzono) schowano karteczkę z napisem „Niespodzianka”. Szopkę z ceramicznymi figurkami wygrała mała dziewczynka odwiedzająca swoich Dziadków w Łukowej.

Mieszkańcy przybyli tłumnie, co bardzo cieszy. GOK w Łukowej bardzo serdecznie dziękuje zespołom, chórom i orkiestrze biorącym czynny udział w korowodzie oraz Panom; Zbigniewowi Postrzechowi, Sylwestrowi Bielakowi, Andrzejowi Skibie za wcielenie się w Magów ze Wschodu.

Red.



NA DUNAJ...

W św. Szczepana wieczorem od 7 lat pod oknami rozlega się „Na dunaj Maryś rano pu wodę. Na dunaj....”. Tak było i tego roku. Piękne, mocne głosy, rytmiczne uderzenia w bęben, i ta niesamowita, niepowtarzalna atmosfera. Dziadek, najstarszy z chłopów rozgląda się za „zapłatejką”. Na półkę też sięga, aby „kobyłę” do worka było co włożyć. Dziewczyny, trochę wstydliwie podglądają zza firanek. Nie jest tak jak zawsze. Tym razem łukowskich dunajników i ich coroczne chodzenie po wsi i dunajowanie pod oknami pańien, (nie tylko na wydaniu, bo dunaja wyśpiewują także obecnej w domu 12-latce), podgląda Biłgorajska Telewizja Kablowa. Za chwilę dunajnicy opowiedzą o typowo łukowskim zwyczaju, powspominają poprzednie dunajowania, przypomną anegdoty i żarty związane z chodzeniem po wsi.

Pan z kamerą zaciekawiony zagląda do worka i za „pazuchę” przy przekazywaniu zapłatejki”.

Jeszcze tylko mała poczęstunek, „bo zimno i do domu daleko” i dunajnicy idą uchronić przed staropaniństwem kolejną łukowską dziewczynę.

Program o dunajach powstał i jest do obejrzenia. Szukajcie Biłgorajskiej Telewizji Kablowej na stronie internetowej Biłgorajskiego Centrum Kultury.



III MIEJSCE NA OGÓLNOPOLSKIM FESTIWALU

43. Góralski Karnawał z ogólnopolskim konkursem grup kołędniczych odbywał się w dniach 4-8 lutego 2015 r. Bukowiński karnawał znany jest i ceniony przez śpiewaków – kołędników. Przyjeżdżają z całej Polski, kołędnicy i turyści, aby odetchnąć atmosferą radosnego kołędowania i zabawy ludowej. W czwartek – 5 lutego, na scenie Domu Ludowego w Bukowinie pojawili się łukowscy „Dunajnicy” wydelegowani przez miejscowy GOK. Byli to śpiewacy Chóru „OPOKA”: p. Józef Jabłoński, p. Mirosław Turczyniak, p. Mirosław Tworzewski, p. Stanisław Hajda, p. Mirosław Swacha i p. Sylwester Surmacz. Wystąpili w przeglądzie konkursowym z dunajami: „U ciebie Kasiu”, „Płynie nam rzeczka”.

„Chcieliśmy rozstawić łukowskie dunaje również wśród górali i tym samym pokazać, że tradycja dunajowania nigdy nie zniknie z krajobrazu naszej wsi. W Bukowinie Tatrzańskiej urzekła nas gościnność gospodarzy, góralskie poczucie humoru, kolorowe stroje, śpiew, taniec i zimowa atmosfera” – mówią dunajnicy.

A Bukowinę Tatrzańską urzekło piękne wykonanie łukowskich dunajów. Przyznano naszym śpiewakom w konkursie ogólnopolskim trzecie miejsce wraz z „Brązową Rozetą Góralską” i „kapecke dutków”.

Red.



ZAPROSZENIE NA WYSTAWĘ MALARSTWA

Od początku lutego w sali klubowej Gminnego Ośrodka Kultury można podziwiać przepiękne obrazy autorstwa znanego lubaczowskiego malarza p. Jerzego Pluchy.

Jerzy Plucha uprawia malarstwo ścienne, sztalugowe i pastel. Po studiach na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wykonywał przede wszystkim kopie dzieł dawnych mistrzów. Na przełomie lat 90. zajął się własną twórczością, malując obrazy realistyczne i abstrakcje. Jego dzieła wyróż-

niają się przepiękną kolorystyką i bajkowością. Artysta często odwołuje się do religii, mitologii i obyczajów. Tworząc prace wykorzystuje zapomniane techniki i technologie (złoto, tempera), które widoczne są w cyklu „Prywatne życie aniołów” oraz w cudownej kolekcji – „Życie po drugiej stronie lustra”. Znamy już prace pana Jerzego Pluchy. Kilka lat temu pokazywaliśmy na naszym GOK wspaniały cykl „Anioły”. Wystawę można będzie oglądać do końca marca.

ROZBUDZAMY PASJE

Tegoroczne „Zimowisko 15”, które odbyło się w dniach od 2 do 6 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej miało za zadanie rozbudzić w najmłodszych pasje i ukryte talenty. W zajęciach wzięło udział 46 uczniów szkół podstawowych. Dzieci uczestniczyły w ciekawych zajęciach plastycznych, tanecznych i czytelniczych. Obejrzały w środę 4 lutego br. teatrzyk „Jaś i drzewo fasolowe” w wykonaniu aktorów z Krakowa.



Super prelekcja aspiranta Pawła Stręciwilka

Spotkały się z:

myśliwym, który mówił o tym jak ratują, a nie tylko polują na zwierzęta,
policjantem ciekawie opowiadającym o swojej pracy

i przestrzegającym przed zagrożeniami zwłaszcza internetowymi;
wędkarzami, którzy przybliżyli sportowy połów ryb oraz pokazali przyrządy do tego służące;
malarzem, który prezentował w GOK przepiękne swoje obrazy,
ks. wikariuszem, który w sposób radosny podzielił się swoim doświadczeniem wiary,

zasłużonym krwiodawcą zachęca-

jącym do oddawania krwi
oraz **ratownikiem medycznym**, który pokazał jak udzielać pierwszej pomocy poszkodowanym i umożliwił ćwiczenia na fantomie.

W ostatni dzień zimowiska podczas wycieczki do kina na film pt. „Lego przygoda”, w tajniki teatru wprowadziła nasze dzieci znana aktorka pani Alicja Jachiewicz.



Pasją może być taniec - zajęcia prowadzone przez panią Ewę Chuchro



Myślistwo jako hobby - spotkanie z panem Ludwikiem Buczkim



Książką można się zachwycić - zajęcia w bibliotece z panią Krystyną Wurszt



O wierze na wesoło tylko z księdzem Grzegorzem Korgulem



Strażak ratownik pan Krzysztof Paluch uczy udzielania pierwszej pomocy



Pomaganie daje radość - przekonuje dzieci prezes HDK w Łukowej pan Robert Chmiel podczas spotkania na temat honorowego krwiodawstwa



Aktorstwo to wielka życiowa przygoda - spotkanie z Alicją Jachiewicz - znaną aktorką filmową i teatralną

BOGACTWO FLORY ŁUKOWSKICH LASÓW

Na terenie naszej gminy Puszcza Solska obfituje w wiele rzadkich roślin:

- bagno zwyczajne
- widłak jałowcowaty
- mącznica lekarska
- modrzewnica zwyczajna
- rosziczka okrągłolistna
- chrobotki
- widłak spłaszczony
- widłak goździsty
- wawrzynek wilczełyko
- żurawina błotna
- podkolan biały

- gajnik lśniący
- kosaciec syberyjski
- mąkla tarniowa
- żółtlica chropowata
- mąklik otrębiasty

Opracowanie i materiał fotograficzny -
Nadleśnictwo Józefów



Widłak spłaszczony



Żurawina błotna - owoce-roślina siedlisk bagiennych



Bagno zwyczajne-na siedlisku naturalnym boru bagiennego



Chrobotek reniferowy

Rosiczka okrągłolistna - roślina występująca na terenach bagiennych, zwłaszcza na torfowiskach wysokich i przejściowych. Chętnie rośnie w zwartej masie mchów torfowców. Rosiczki tworzą wśród mchów torfowców skupiska po kilka do kilkudziesięciu osobników. Są roślinami wieloletnimi. Żyją około 5-6 lat. Ponieważ żyje w środowisku ubogim w azot (torfowiska), braku azotu w podłożu uzupełnia owadożernością. Wabi swoje ofiary błyszczącymi kroplami słodkiej cieczy, które są wydzielane na szczytach - czułkach porastających powierzchnię liści. Dzięki zawartości barwników antycyjanowych mają one czerwony kolor zwiększający ich atrakcyjność. Jako roślina owadożerna działa aktywnie. Ofiara wchodzi na liść i lepka substancja ją unieruchamia. Powoli pułapka się zamyka. Trwa to około 3 godzin. Wydzielany kwas mrówkowy zaczyna rozpuszczać ciało owada.

Uwalniają się dzięki temu cząsteczki białka, które stymulują wydzielanie enzymów proteolitycznych. Miękkie części ciała ofiary zostają strawione, a powstała z nich ciecz - bogata w substancje odżywcze, ulega wchłonięciu przez roślinę. Po strawieniu ofiary liść otwiera się, a pozostałości zwykle są zdmuchiwane przez wiatr. Ponowne otwarcie następuje po 24 godzinach.



Rosiczka

BOGACTWO FAUNY ŁUKOWSKICH LASÓW



Gniewosz plamisty wygrzewający się na asfalcie,
fot. Nadleśnictwo Józefów



Łoś samiec,
fot. Nadleśnictwo Józefów

**Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie
dla przyszłych pokoleń.**

**Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię,
niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi!**

(Jan Paweł II, Zamość, 12 czerwca 1999)



Szybujący nad Fryszarką bielik,
fot. Andrzej Czacharowski



Myszołów,
fot. Jarosław Zięba



Sarna,
fot. Jarosław Zięba



Żmija zygzakowata, Borowiec,
fot. Nadleśnictwo Józefów